Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 57 (2511) | Warszawa, Czwartek 26 Lutego 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

Redakcja i Admin. Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Dnia 26 b m. w czwartek w sali Tow. Higienicznego o godz. 7 i pół wiecz. wygłosi odczyt tow. pos. K. CZAPIŃSKI p. t.

„KONKORDAT POLSKI Z RZYMEM".

Treść: Istota i historja Konkordatu Polski z Rzymem, jego treść i braki. — Sprawa szkolnictwa. — Sprawa nominacji i usuwalności biskupów. — Sprawa dóbr kościelnych, podatków etc. — Rozdział kościoła od państwa. — Kościół a socjalizm.

Bilety do nabycia: w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w księgarni Wendego, Krakowskie Przedm. 9, w Administracji „Robotnika", Warecka 7, w O. K. R. P. P. S., Aleje Jerozolimskie 6.

W dzisiejszym numerze:

Z bagna komunistycznego

Skandal w czechosłowackiej partji komunistycznej.

Podaliśmy wczoraj wzmiankę o rozkładzie wśród komunistów czechosłowackich. Nie jest to jednak, jak w szeregu innych krajów, rozłam „zwykły" na tle przeciwieństw między dwoma kierunkami, z których jeden ślepo wykonywa rozkaz bolszewizowania partji, a drugi opiera się temu. Rozłamowi towarzyszy tu mnóstwo skandalów, ujawniających bezprzykładną zgniliznę, jaka wkradła się w szeregi partji czechosłowackiej z chwilą zastosowania nakazu moskiewskiego o zbolszewizowaniu jej. W Czechosłowacji odbywa się proces rozkładowy podobny do tego, jaki był w Niemczech, a dzieje się to *z najsilniejszą obecnie* partją komunistyczną na Zachodzie. Moskwa więc systematycznie rozbija i niszczy swe *własne* partje. Zmusza ona je terorem i przekupstwem do uległości, a gdy napotyka opór, nie cofa się przed niczem, byle przeprowadzić swe plany, nie troszcząc się wcale o to, jak ta zbójcza taktyka odbije się na ruchu robotniczym danego kraju.

Posłuchajmy, jak opisuje stosunki w partji komunistycznej Czechosłowacji poseł komunistyczny Warmbrunn w liście do Zarządu z racji swego wystąpienia z partji:

„Od czasu ostatniego kongresu zapanował właściwie zupełnie niemożliwy chaos, stan bezprawia. Kongres podeptał nogami własne uchwały i statut organizacyjny. Wbrew jasnemu brzmieniu statutów, wbrew wszelkiej tradycji obrad proletarjackich wogóle i wbrew przekonaniu większości delegatów, *przemycono przy pomocy oszukańczego manewru* w prowadzeniu obrad nowy zarząd partyjny, którego członkowie w większości swej byli nieznani, nielubiani i niepożądani. Przedstawiciele kominternu nakazali wybór lewicowego zarządu i zażądali tego po dyktatorsku. Uczynili to wbrew swemu przekonaniu, byle tylko sami wobec „góry" zaświadczyć swą lewicowość. A więc pod naciskiem! Nie znali oni nikogo osobiście, nie mówiąc już o kierunku ideowym. Rozdzielali poprostu mechanicznie przedstawionych im ludzi na „lewych" i „prawych". Wystarczało powiedzieć: „jestem na lewicy", by dostać się do Zarządu. Ci co tak mówili i w swej niewinności istotnie nic sobie nie myśleli, weszli do zarządu. Ale dostali się tam także tacy, którzy myśleli o czemś bardzo określonem, mianowicie *o sobie, o swej karjerze, o spekulacji politycznej!* Cóż mogło się stać z zarządem „wybranym" w ten sposób? Towarzystwo bez zaufania, bez wewnętrznego uprawnienia partyjnego, bez jakości, zawiera ono najgorsze elementy, jakie tylko znaleźć można. Jest dziś tajemnicą publiczną wśród robotników, że *członkowie najwyższej instancji, jaką rozporządza partja komunistyczna, są płatnymi szpiclami w prezydjum policji w Pradze* W niespełna godzinę po posiedzeniach Biura politycznego nietylko prezydent policji, ale też naczelny redaktor „Prawa Lidu" jest w posiadaniu najpoufniejszych rzeczy. Wrogie pisma lepiej są poinformowane o sprawach wewnętrznych partji, aniżeli my, jej najważniejsi funkcjonarjusze.

Powstała nieznośna atmosfera wzajemnej nieufności i podejrzeń. Nie sposób wdawać się z którymkolwiek towarzyszem partyjnym w rozmowę na temat zagadnień ideologicznych naszego ruchu. Albo — i to przeważnie weszło w zwyczaj — mówi on inaczej, niż myśli, albo też odgrywa rolę szpicla frakcyjnego, chcącego wybadać, do której z licznych frakcji i klik należy rozmówca. Albo znowu jest mężem zaufania centrali, badającego „prawomyślność" tego lub owego.

Ale żadna partja, a przedewszystkiem partja proletarjacka, nie może się wyrzec swobody słowa i przekonań ani zaufania Weszło w zwyczaj, że w dyskusjach partyjnych usprawiedliwia się wszelki nonsens, wszelki brak charakteru przez wskazanie na 21 warunek, na „dyscyplinę scentralizowaną", albo na leninizm. Ba, doszło do tego, że towarzysze, wyjaśniając i tłumacząc sofistycznie tezy partyjne, cytaty marksowskie i leninowskie, przyswoili sobie metody i przyzwyczajenie kleru. Zdania o „dyktaturze proletarjatu" i rewolucji w istocie rzeczy zamieniły się w beztreściwe i bezduszne formuły, które wciąż jednakowo wpaja się w umysły robotników Właśnie kryzys ideowy, przeżywany przez *III Międzynarodówkę*, której kamieniem węgielnym jest teorja o rewolucji, tylko w ten jedyny sposób udałoby się rozwiązać: drogą bezwzględnej i otwartej dyskusji na podstawie naukowej. W żadnym razie nie można pomóc teorji, której grozi rozpadnięcie, przez to, *że się ją ogłasza jako artykuł wiary*".

Ciekawy list powyższy zawiera, jak widać, gruntowną krytykę zarówno teorji, jak praktyki komunizmu. Krytyka ta, godząca w podstawowe dogmaty komunizmu, równa się *przekreśleniu tegoż komunizmu, jako teorji.* O tym zresztą wielokrotnie już pisaliśmy, uwagi powyższe są jednak cenne, ponieważ pochodzą od komunisty, reprezentującego opozycję w Czechosłowacji, mającą za sobą większość członków.

Co zaś do praktyki „zbolszewizowanego" zarządu partji komunistycznej Czechosłowacji, to ostatnie dni przyniosły szczegóły wyjątkowo skandaliczne. Oprócz zarzutów Warmbrunna o istnieniu szpicli w łonie władz partyjnych, znamienne są oskarżenia komunistów z Berna, którzy przepędzili „bolszewickiego" redaktora Burjana i opanowali redakcję „Rovnosti". Wymieniają oni z nazwiska wszystkich tych, którzy ze względów karjery osobistej wkradli się do ciał naczelnych partji, nie mając żadnych kwalifikacji do piastowania tak odpowiedzialnych godności. A więc na stanowisko naczelnego redaktora w „Rude Prawo" dostał się „niezdolny karjerowicz" *Doleżal*, który „wczoraj był na prawicy, dziś jest na lewicy, a jutro wedle potrzeby będzie gdzieindziej". Sekretarzem partji został niejaki *Horn*, który w r. 1920 *pełnił rolę łamistrejka podczas strajku powszechnego*, a pozatem ma szereg oszustw na sumieniu. Odpowiedzialnym kierownikiem roboty nielegalnej (!!) jest *Matzenauer, który zdefraudował był 27 tys. koron pieniędzy robotniczych.* W zarządzie ma głos decydujący b. oficer węgierski *Seidler*, podejrzana figura z rządu Beli Kuhna, który z sekretarjatu partyjnego uczynił przytułek dla swej rodziny. Seidler razem z drugim członkiem zarządu Barcikiem popełnił malwersacje.

Jednem słowem kierownictwo partją dostało się w ręce osobników z pod ciemnej gwiazdy, ale popieranych przez komisję sowiecką, urzędującą stale w Pradze i subwencjonującą „lewicowy" komunizm. „Czeskie Słowo" podaje, że Moskwa swego czasu dała komunistom Czechosłowacji 40 tys. dolarów, które w skandaliczny sposób zmarnowano. Potem zaczęli prosić o dalsze 20 tys., które Moskwa przyobiecała, ale nie wypłaciła, ponieważ robota komunistów w Czechosłowacji była mało wydatna. Wtedy to postanowiono urządzić pucz w związku z demonstracją drożyźnianą.

Po stronie opozycji, wydalonego Bubnika i tow. stanęli robotnicy nietylko z Berna, ale też z Kładna i innych ośrodków przemysłowych. Dodać warto, że Smeral, acz usunięty od władzy za swą prawicowość, nie angażuje się w walce obecnej i czeka aż sytuacja „się wyjaśni". Smeralowi ogólnie zarzucają tchórzostwo i potępiają jego zachowanie się.

Hjalmar Branting.

Zmarł socjalista wielkiej miary, wielce, *historycznie* zasłużony we własnym kraju, dla szwedzkiego proletarjatu, wybitnie zasłużony w szerokiem przestworzu Międzynarodówki dla sprawy Pokoju światowego.

Tow. Branting życie swoje oddał proletarjatowi szwedzkiemu. Należał do pokolenia bohaterów socjalistycznych, do pokolenia wielkich organizatorów, którym początek dał August Bebel. Branting był z tego samego pokolenia co Guesde (Ged), co Wiktor Adler, co Vandervelde, co nasz Daszyński.

Szwecja leży na północy, zdala od ośrodków światowego życia politycznego, nie jest krajem wielkiego przemysłu w sensie środkowo-europejskim. Z tow. Brantingiem budził w Szwecji ducha socjalistycznego apostoł socjalizmu, krawiec Palm, który przyniósł do Szwecji pierwsze niemieckie broszury socjalistyczne. Wtedy Branting był jeszcze młodym chłopcem. Urodzony 23/XI 1860 r., oddawał się w uniwersytecie namiętnie studiom astronomicznym. Przypadek zetknął go z robotnikami. Zaczął pisywać na tematy społeczne. Założył czasopismo „Socialdemokraten", które po kilku latach przeobraził w dziennik i sam w ciągu kilkunastu lat, jako naczelny redaktor, prowadził. Stworzył ruch zawodowy robotniczy, klasowy.

Od r. 1897 był deputowanym w parlamencie szwedzkim. Prowadził niestrudzoną walkę o usunięcie przestarzałego prawa wyborczego. W tej walce musiał się imać i rewolucyjnych środków aż do strajku powszechnego włącznie. Trzeba było chwycić się tego środka dwa razy: 1902 i 1909 r., aby wreszcie obalić ordynację wyborczą plutokratyczną, stanową, godną dawnych stuleci. W r. 1902 mieszczaństwo szwedzkie zrozumiało, że „tak dalej być nie może". Ordynacja wyborcza r. 1907 powiększyła ilość wyborców wdwójnasób. Do roku 1902 Branting *sam jeden* reprezentował klasę robotniczą w parlamencie szwedzkim, w r. 1902 weszło 4 socjalistów do izby deputowanych, w 1905 — 15, 1908 — 35.

Branting był wielkim organizatorem klasy robotniczej. Był marksistą. Starał się zachować program i taktykę partyjną w czystości od wszelkich nalotów syndykalistycznych (anarchistycznych) i bolszewickich. W r. 1908 wyrzucił z partji grupkę warchołów anarchistycznych, w r. 1917 — lewicę o pragnieniach bolszewickich. Szedł prostą, otwartą drogą socjalizmu.

Czasu wojny stanął wyraźnie po stronie demokracji zachodnich. Wbrew królowi i jego ministrom i olbrzymiej większości opinji szwedzkej, związanej bliskiemi interesami z Niemcami. Nie chwiał się ani chwili w ciągu ciężkich lat wojny. Parvus i jego pieniądze nie zdołał zachwiać zaufania mas do Brantinga. W r. 1917 poraz pierwszy został ministrem skarbu w ministerjum koalicyjnem. Wytrwał na tem stanowisku do r. 1920, kiedy ministerjum koalicyjne ustąpiło miejsca ministerjum socjalistycznemu z Brantingiem na czele. Ministerjum trwało kilka miesięcy, po kilku latach Branting poraz wtóry został sternikiem państwa.

Od powstania Ligi Narodów nie przestawał pracować w Genewie nad utrwaleniem pokoju światowego. Był członkiem Rady Ligi (z wyboru Zgromadzenia). Był tak popularny w Genewie, że dzięki niemu Szwecja otrzymała miejsce w Radzie Ligi. I trzeba było zupełnej nieznajomości rzeczy i ludzi w Genewie, aby przeciwstawić kandydaturze Brantinga kandydaturę... Skirmunta. Walka, rozegrana w Genewie przed dwoma laty na niekorzyść Polski z winy ministrów polskich, była i z tego względu bardzo przykra, że Branting był szczerym przyjacielem Polski. Był przyjacielem zasadniczym, bez zastrzeżeń, gdy chodziło o sprawę niepodległości i zjednoczenia państwowego Polski. Polityka ministrów polskich budziła w nim nieraz odruchy protestu. Nie mógł tej polityki zrozumieć. Był wrogiem wszelkiego nacjonalizmu, wszelkich pustych frazesów, wrogiem pióropusza. Był szczerym demokratą.

Wielki obywatel szwedzki, wielki organizator szwedzkiej klasy pracującej, znakomity członek Międzynarodówki, pracownik niestrudzony w winnicy Pokoju i Demokracji — odchodzi Branting w 65 zaledwie roku życia. Sterał zdrowie i serce w służbie partji, w służbie kraju, przedewszystkiem w służbie Ideału!

Cześć Jego zacnej, szlachetnej pamięci!

S. P.

Listy z Paryża.

(Koresp. własna).

ECHA KONGRESU FRANCUSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W GRENOBLE.

Jeszcze o przebiegu dyskusji, prowadzącej do uchwalenia dalszego poparcia dla Rządu Herriota. — Mowa przedstawiciela „Robotnika" Nowe oszczerstwo komunist. „Humanite".

W poprzednim liście pokazałem zasadnicze tło, na którem uwypuklały się wytyczne linje kongresu, z których najdonioślejsza — to polityka popierania rządu przez socjalistyczną frakcję parlamentarną w jego reformach demokratycznych i wytłumaczenie przed kongresem dotychczasowej w tym kierunku pracy tow. tow. posłów, a specjalnie tow. Bluma, którego fama publiczna uważa słusznie za wyraziciela opinji większości socjalistycznej w kraju.

Można powiedzieć, że na kongresie rozwijały się w dyskusji 3 główne odcienie. Powtarzam odcienie, bo nie można nazwać różnemi kierunkami poglądów, w których myśl przewodnia jest ta sama, a polega na dążeniu do ratowania republiki w najszerszem znaczeniu tego wyrazu; rozszerzenia swobód demokratycznych; nadania organizacjom robotniczym najdalej idących praw; prowadzenia polityki pokojowej, opierającej się na Lidze Narodów i na wzmacniającej ją akcji żywiołów postępowych; walce z klerem i reakcją, tamującymi drogę do postępu i t. d.

Taki był zasadniczy ton przemówień wszystkich delegatów, biorących udział w dyskusji nad zadaniami parlamentarnej frakcji socjalistycznej.

A odcienie: jeden — mniejszości z tow. Brackem; centrum — z Blumem, i — prawicy, jeżeli koniecznie tak chcemy to nazywać, z Renaudelem, prawie niczem, prócz drobnych szczegółów nie różniący się z tow. Blumem.

Bracke i jego towarzysze, jak już pisałem, występowali przeciw zbytniej ustępliwości wobec radykałów. Jeden z najcięższych kamieni obrazy socjalizmu widzieli w głosowaniu za rozplakatowaniem mowy Herriota, w której dostrzegli zbytnie kokietowanie prawicy w parlamencie, ton agresywny względem Niemiec — i lękliwe traktowanie problemów socjalistycznych.

Renaudel (Renodel) i jego towarzysze — dowodzą, że w warunkach obecnych nie można rządu popierać dozami aptekarskiemi; że należy zrozumieć położenie gabinetu p. Herriota, który nie jest przecie gabinetem socjalistycznym. Następnie należy zrozumieć, że cofnięcie przez socjalistów zaufania p. Herriotowi, z powodu spraw drugorzędnych jest obaleniem obecnego rządu, oznacza powstanie gabinetu Brianda i koniec rozpoczętej nowej ery, już tak bogatej w pomyślne skutki dla Republiki.

Tow. Blum. — w znakomitej mowie, przedewszystkiem zaznaczył, że niesłusznie czyni się odpowiedzialną frakcję parlamentarną, która jest tylko jednym z organów partji, starającym się być jej wyrazicielem—i przypuszczającym, że jest tem w istocie i że proletarjat socjalistyczny i demokracja, która pokłada obecnie całą nadzieję w socjaliźmie nie zrozumiałyby scysji na kongresie, która odbiłaby się i na posłach socjalistycznych.

Pewną różnicą między stanowiskiem tow. Bluma i tow. Renaudela jest to, że pierwszy z nich silniej uzależnia swoją działalność i działalność posłów socjalistycznych od rozmaitych poglądów na taktykę partji mniejszych odłamów socjalistycznych i żąda znalezienia takiej formuły wspólnej, która mogłaby pogodzić cały kongres. Uważa, iż jest to najzupełniej możliwe, tembardziej, że między delegatami, jak najostrzej się krytykującymi, niema zasadniczych różnic.

I jako wynik tych rozumowań, domaga się aprobaty za obecną pracę parlamentarną — jednomyślnych wskazań kongresu dla dalszej w dotychczasowym kierunku działalności socjalistycznej frakcji parlamentarnej.

Po mowie tow. Bluma — miało się wrażenie, że tu chodzi o rację stanu samego socjalizmu francuskiego; jego promieniowanie wewnątrz kraju i zewnątrz — oraz o zrozumienie, że rozdźwięk na kongresie fatalnie odbić się może na psychice całego proletarjatu, rozszarpywanego demagogicznie przez komunizm i reakcję.

Od tej chwili „jednomyślność" stała się hasłem, do którego kolejno prawie wracali wszyscy delegaci.

I widzieliśmy jak zwolna zacierały się różnice między opozycjonistami, takimi jak Bracke (Brak), Longuet (Ląge), Żyromski i inni, a Renaudelem, Compere Morelem (Komper - Morel) i wreszcie — Blumem.

Nie powiem, że do tej harmonji przyczyniła się, (bo ta harmonja już istniała), ale miała dla niej pewne znaczenie — wiadomość, która nadeszła z Marsylji o prowokacyjnej rekacyjnej manifestacji, urządzonej przez generała Castelnau, a odpartej przez połączone siły demokracji.

Za ten rozlew krwi wszyscy bez wyjątku czynią odpowiedzialną faszystowską akcję Bloku Narodowego.

W mowie tow. Bluma była też jasno postawiona sprawa oddziaływania w parlamencie socjalistów na radykałów, które to oddziaływanie przyczynia się do przefiltrowania samego radykalizmu i w ten sposób, iż lewe żywioły radykalizmu przywykają coraz to więcej do socjalizmu, a niepewni radykali siłą rzeczy zostaną odrzuceni od tego, co można nazwać — lewicą społeczną. Socjalizm tem samem wskrzesza rzeczywisty radykalizm, taki, jakim on był za czasów najpiękniejszej tradycji radykalizmu.

Tow. Blum — występował najwyraźniej przeciw jakimkolwiek koncesjom dla radykałów, które mogłyby przynieść uszczerbek socjalizmowi w parlamencie i na zewnątrz, więc nietylko, że mowy nie było o jakimkolwiek Bloku z radykałami, ale nawet tow. Blum wśród oklasków całego kongresu, przemawiał **przeciw wspólnym z radykałami delegacjom parlamentarnym.**

Tow. Blum ani żaden z posłów socjalistycznych, nie są tak, jak to przedstawia reakcja i komuniści — „tajnymi doradcami" Herriota. Upływają całe tygodnie, gdy tow. Blum nie widzi premjera, a jeśli się u niego zjawia, to albo specjalnie proszony, lub też — z polecenia frakcji — z wyraźnie postawionemi żądaniami. Stosunek towarzyszów posłów socjalistycznych do Rządu polega na pilnowaniu tego Rządu, aby wykonał swój radykalny program, do którego się zobowiązał.

Tow. tow. Blum, Renaudel, Bracke, Compere - Morel i inni doszli do jednego wniosku, **że socjaliści od których uzależniony jest gabinet Herriota — cofną mu swoje warunkowe zaufanie, gdy zbyt ospale będzie wykonywał ten program, lub przeszkadzał socjalistom w reformach, których uskutecznienie możliwe jest na terenie parlamentu.**

Tymczasem—i to podnieśli prawie wszyscy mówcy — poważnych zarzutów p. Herriotowi uczynić nie można. Sam powiedział i tego dotrzyma, że **bez zaufania socjalistów ani jednego dnia nie pozostanie u steru rządu.**

Potęga wpływów socjalistycznych na rząd obecny, możność realizacji przez rząd, dzięki socjalistom, przeobrażeń demokratycznych — przyczyni się ogromnie nietylko we Francji, ale na całym świecie — do większego szacunku dla pracy parlamentarnej socjalistów, którą nieucy lub demagodzy starają się osłabić w opinji publicznej. To także jeden z dodatnich wyników kongresu w Grenoble.

Były też głosy, ale to wyjątkowo nieliczne, jak tow. Maurange'a (Moranza), domagające się wzięcia już teraz przez socjalistów udziału w rządach. Te propozycje były **wprost zakrzyczane.**

Przemówienie moje, życzliwie przez kongres przyjęte — tak jak i Wasze pozdrowienie — było przedewszystkiem przypomnieniem serdecznych stosunków między francuską partją socjalistyczną, a naszą polityczną emigracją. Przypomniałem obchody komuny, w których braliśmy udział, kiedy proletarjat francuski witał entuzjastycznie — nasz pepesowski sztandar, na którym były wypisane hasła: „Niech żyje Niepodległość Polski", „Niech żyje socjalizm".

Przypomniałem wielki wiec w St. Denis w czasie wojny, przed rozłamem komunistycznym, na cześć socjalistycznych merów Francji i pokoju, na którym to wiecu przemawiałem w imieniu P. P. S. — i kiedy tow. Paul Boncour (Bąkur) powiedział w imieniu proletarjatu francuskiego, że ten proletarjat nigdy nie pozwoli, by Łazarz, raz z grobu wskrzeszony, miał być znów w nim pogrążony.

Mówiłem też o tej nowej naszej wielkiej emigracji zarobkowej, z której kapitalizm chce uczynić narzędzie walki konkurencyjnej między robotnikami. Zwróciłem uwagę kongresu na tysiące polskich robotników, wstępujących do Konfederacji Syndykalistycznej, do których powinni wyciągnąć braterskie dłonie nasi francuscy towarzysze.

Paryż, 11 lutego 1925 r.

Hieronimko.

P. S. Pojawił się oszczerczy artykuł w komunistycznej „Humanite", w którym senator Osiński z Wyzwolenia jest opisany jako zwykły denuncjator robotników komunistycznych we Francji, którą to denuncjatorską działalność rozwinął podczas zwiedzania ośrodków robotniczych na północy Francji. Na złość socjalistom „Humanite" zaliczyła sen. Osińskiego do Polskiej Partji Socjalistycznej.

Niezbędne sprostowania nastąpią.

Te biedne ofiary komunistyczne — nie potrafią uczynić kroku bez tendencyjnego kłamstwa.

Ofensywa kapitału przeciwko klasie robotniczej w Łodzi.

(Telefonem).

Łódź, środa wiecz.

Strajk w fabrykach Scheiblera i Grohmana, oraz w fabryce Geyera, trwa w dalszym ciągu. Robotnicy zdecydowani są nie podejmować pracy na dyktowanych przez fabrykantów warunkach.

Dzień dzisiejszy minął spokojnie.

W mniejszych fabrykach, jak np. Góralskiego i Mitlinga, przed 2 tygodniami wypowiedziano robotnikom pracę, rzekomo z powodu braku obstalunków.

Obecnie fabrykanci otwierają te fabryki, proponując robotnikom obniżkę płac o 12 proc. Robotnicy nie przystąpili do pracy. W przemyśle pończoszniczym wymówili fabrykanci pracę kotoniarzom, twierdząc, iż traktat handlowy z Czechosłowacją stwarza niebezpieczną konkurencję dla łódzkiego przemysłu pończoszniczego. Przemysłowcy chcą obniżyć płace o 30 proc.

W Warszawie ta branża robotników zarabia o 100 proc. wyżej, jak w Łodzi.

W Inspektoracie pracy odbyły się 2 konferencje. Do porozumienia nie doszło.

Na piątek zapowiedziany jest wielki wiec zainteresowanych robotników, który zwołuje okręgowa Kom. Zw. Zaw.

Strajk lekarzy w Kasie Chorych!

(Telefonem).

Łódź, środa wiecz.

Lekarze wojskowi, rządowi i samorządowi otrzymali od swoich władz nakaz, aby natychmiast przystąpili do pracy w Kasie Chorych. Lekarze dentyści do strajku się nie przyłączyli.

Prezes Zw. lekarzy, dr. Rosiewicz, wysłał do lekarza Kasy Chorych w Tomaszowie telegram z pogróżkami, z powodu objęcia przez tego lekarza pracy w Kasie Chorych. Woje.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Stanisława Matz-Abramowska.

KARTKA Z DZIEJÓW POLSKIEGO RUCHU SOCJALISTYCZNEGO.

Abramowscy mieszkali wówczas w Alejach Jerozolimskich gdzieś w pobliżu Poznańskiej. Należało natychmiast wyjechać z Warszawy, ale jak? Najprzód trzeba było zgubić szpiegów, — powtóre zabrać rzeczy i to było najtrudniejszą sprawą, bo — pomimo szpicli— mieli jeszcze nad sobą gospodarza, który nie pozwoliłby na wywiezienie pakunków, ponieważ dłużni mu byli za komorne, a nie mieli czem zapłacić (wszystkie swoje pieniądze wydali na sprawy społeczne).

Po naradzie więc i rozejrzeniu się w położeniu postanowiliśmy: Abramowscy pocichutku spakują wszystkie swoje rzeczy; następnie — upatrzywszy odpowiednią chwilę— wymkną się niepostrzeżenie przez tylną furtkę na ulicę Nowogrodzką, tam wsiądą do dorożki, w środku miasta przesiądą do innej i dopiero udadzą się na dworzec i wyjadą do Stefanina; w mieszkaniu pozostanę ja i będę czekał, aż zjawi się ojciec Stasi; ten pójdzie do gospodarza, wytłomaczy mu całą aferę — jak potrafi, obieca zapłacić i zabierze pakunki do siebie.

Tak też zrobiliśmy. Podczas gorączkowego pakowania się wychodziłem parę razy popatrzeć, co robią szpicle. Stało ich na ulicy aż dwuch, przyczem to jeden, to drugi wpadał na dziedziniec i rozglądał się. Źle!

Nareszcie Abramowscy wymknęli się. Wyjrzałem na ulicę — szpicle stoją spokojnie. W porządku!

Zostałem w mieszkaniu z porozrzucanymi bezładnie pakunkami i czekam.

Po jakiej pół godzinie — dzwonek. Otwieram — myśląc, że to stary Motz. Zamiast niego wpada jakiś młodzieniec z zakłopotaną fizjonomją i bez pytania pcha się dalej do pokoju.

Oburzenie moje nie miało granic. Co za bezczelne zuchwalstwo! Wpadł aż do mieszkania, by się przekonać, czy Abramowscy są, więc teraz grozi im pościg!...

Całkiem niegrzecznie zatem wypchnąłem go do przedpokoju, zatrzasnąłem drzwi, by nie rozglądał się w rzeczach i spytałem surowym głosem: „Kogo panu trzeba?".

— Prze... prze... prze... praszam — jąkał się jakoś dziwnie — czy tu mieszka pan... Konopiński?

— Niema tu żadnego Konopińskiego, — proszę się wynosić! — krzyknąłem. Otworzyłem drzwi na schody i ledwie się mogłem powstrzymać od nieprzepartej żądzy dania mu po karku na drogę. Młodzieniec zaś — jak kula potoczył się po schodach i znikł.

Byłem wściekły: Co za nachalstwo, co za śmiałość szpiclowska!

Niezadługo nadszedł rzeczywiście Motz, więc opowiedziawszy mu co było, pełen troski i niepokoju o Abramowskich poszedłem nocować do Zygmunta Pietkiewicza.

Następnego dnia raniutko wpada do nas Leon Falski i woła: „Wiecie — Abramowscy aresztowani!".

Zdrętwiałem. „A więc stało się to, czego się obawiałem: złapano ich!" — przemknęła błyskawiczna myśl.

— Na dworcu kolejowym — czy na ulicy? — spytałem.

— Nie na dworcu, lecz we własnem mieszkaniu — odpowiedział.

— Więc wrócili? Nie, to nie może być, oni wczoraj wyjechali...

— Jak to nie może być! — woła Falski: — Wczoraj zaszedł do nich Tylicki i widział na własne oczy!.. Ich już uprowadzono, rzeczy leżały porozrzucane w nieładzie po całem mieszkaniu, a przy nich czatował szpicel... Ostrzegajcie wszystkich, by do nich nie zachodzili, bo tam pułapka! Tylicki ledwie zdołał uciec...

Zrobiło mi się bardzo przyjemnie i ogromnie wesoło, więc parsknąłem zdrowym, niepowstrzymanym śmiechem. Falski patrzał zdumiony.

— Mówiliście już komu o tem?—pytam.

— W dwuch miejscach.

— Wracajcie prędko i odwołajcie wszystko, a przedewszystkiem złapcie Tylickiego — niech nie szerzy popłochu! Taka wieść rozchodzi się lotem błyskawicy, rozwiązuje wszystkie gęby i języki, dochodzi do uszu prowokatorów, żandarmów i wskazuje im palcem, kogo mają aresztować. To ja byłem u Abramowskich, bo pilnowałem tam rzeczy, a oni wyjechali!..

Tego rodzaju sensacje i komiczne nieraz nieporozumienia były w ówczesnem życiu konspiracyjnem — dość pospolitem zjawiskiem. Mieli też ich sporo i Abramowscy. W ciągu swej nielegalnej działalności krążyli oni dokoła niebezpieczeństwa, jak ćma przy świecy — nie wpadając w nie jednak. Jest to cechą dobrych wodzów i organizatarów — nie brawurowanie odwagą, nie lekceważenie niebezpieczeństwa, lecz narażanie się na nie dopiero po rozwadze, — a wówczas — bez strachu i wahania. Kto tego nie czyni—jest zwykłym awanturnikiem i najczęściej ginie bez pożytku, jeżeli zaś los i zbieg okoliczności dadzą mu powodzenie — wszystko jedno — w dalszym ciągu narobi szkód.

Abramowscy byli ostrożni i konspiracyjni, a kiedy temperament unosił ich za daleko — wówczas myśmy wywierali na nich nacisk i przedsiębrali środki.

Abramowscy więc uniknęli aresztu a nawet rewizji.

Ale wisiał nad nimi zupełnie innego rodzaju niewidzialny cios — wyroki ślepego losu i niepoczytalnych, żywiołowych sił...

W początkach stycznia 1892 roku przyjechałem ze Stefanina do Warszawy wraz z siostrą Edwarda — Marją Abramowską. Wiedzieliśmy już o tem, że Stasia powiła córeczkę — Walentynę i byliśmy o nią najzupełniej spokojni, pewni tego, że taka zdrowa, silna kobieta, jak Stasia, z łatwością wszystko przeniesie.

Tak też było. Ale...

Stasia, oszczędna we wszystkiem — nie zgodziła się na doktora — specjalistę, lecz zadowoliła się pospolitą akuszerką...

A ta, — jakaś podła, leniwa dusza, — przyszła od innej chorej i nie raczyła umyć ani zdezynfekować rąk...

A Edward nie wiedział, że akuszerkę pod tym względem należy dopilnowywać...

Wszyscy o tem wiedzieli, a on, przyrodnik, nie wiedział...

W wyniku — Stasia dostała zakażenia krwi, choroby beznadziejnie nieuleczalnej!

Boże, cóż to była za rozpacz Edwarda!

Załamały się w otchłani jego światy, runęły stropy niebieskie, pogasły słońca, spaliły się wszelkie nadzieje i wizje przyszłości...

Im bogatszy i więcej złożony był jego intelekt, im bardziej i skomplikowaną i subtelną miał budowę psychiczną, tem silniejsze były jego uczucia i potężniejszy ból!..

Rozpacz jego nie wylewała się na zewnątrz w zwykłej u ludzi formie: łez, spazmów, omdlenia... On się cały skupił w sobie i ześrodkował jakby do jakiegoś nadludzkiego wysiłku, do jakiejś tytanicznej walki z ciemnemi wyrokami losów, które pozazdrościły piękna ich wzajemnego stosunku. To też walczył i szukał ratunku aż do końca. „Ja bym poradził się nawet psa!" — powiedział raz.

Dla nas, którzy na to patrzyliśmy, było jasne, że ginie tu nie jedno z nich, lecz oboje, — że Edward nie przetrwa śmierci Stasi!...

Ona zaś reagowała prościej: gdy przychodziła chwilami świadomość beznadziejności położenia — wzbierał w niej żal za młodem życiem, za pięknem prac i nadziei, które tak bezmyślnie — głupio miały się zakończyć i wybuchała długim, nieutulonym płaczem...

A ślepe, niszczące siły ciągnęły nieustannie dalej swoją pracę, nieczułe na wszelki ból i wszelką rozpacz. Niewidzialne, mikroskopijne, jednokomórkowe istoty, gdy raz wtargnęły do organizmu i nie zostały zniszczone natychmiast jego wewnętrznymi środkami obrony, rozrodziły się w miljony i miljardy, opanowały organizm, jak dzikie hordy — cywilizowany kraj, niszcząc wszystko — niebaczne, że wraz ze zgubą organizmu i one zginą, zaznaczając każde pojawienie się nowych hord — spotęgowaną gorączką...

W kończynach, zdala od serca, zakażona, znieprawiona obecnością wstrętnych bakterji — krew zaczęła wytwarzać obfite skrzepy, a nogi spuchły... Lada chwila te nagromadzone kry zerwą się z uwięzi i runą ku sercu — stworzą tam zator i unieruchomią... na zawsze!

(Dok. nast.).

—::o::—

woda oddał sprawę dr. Rosiewicza do prokuratorji.

Przeciwko lekarzom, którzy odmówili pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach, względnie żądali wysokiego honorarjum, toczy się również śledztwo w prokuratorji.

Drożyzna.

DO JAKICH REZULTATÓW DOP[illegible] WADZA POLITYKA WYWOZOWA?

Na czas przejściowy drożyzny cen cukru, ministerjum spraw wewnętrznych zezwoliło aptekom na sprzedaż sacharyny do użytku spożywczego.

Rząd przez swą lekkomyślną politykę wywozową doprowadził do tego, że cukier stał się artykułem luksusowym dla szerokich mas, które zmuszone będą spożywać wysoce szkodliwą dla zdrowia sacharynę. Ale za to cukrownicy obłowili się na wywiezionym cukrze i... cyfry bilansu handlowego ułożyły się bardziej po myśli rządu.

JEDNAK RZĄD CHCE W DALSZYM CIĄGU WYWOZIĆ.

Jak się dowiadujemy, min. przem. i handlu skierowało do komitetu ekonomicznego Rady ministrów wniosek w sprawie zwolnienia melasy od cła wywozowego. Wniosek ten ministerjum umotywowało tem, że produkcja krajowa melasy obliczona na 80,000 ton prawie dwukrotnie przewyższa maksymalne zapotrzebowanie krajowe. Wobec tego musi być wywieziona zagranice zarówno ze względów na finansowy stan cukrownictwa (!?) jak i bilans handlowy państwa (?!). Sprawa ta będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego.

ROZWYDRZENIE PASKARZY SZEWCKICH.

Obuwie warszawskie jest, jak wiadomo o 200 proc. droższe od zagranicznego. Wobec ulg celnych dla importerów zagranicznych wyrobów zdawałoby się, iż ukazanie się znacznej ilości omawianego gatunku obuwia na rynku warszawskim winno było spowodować poważną zniżkę cen obuwia krajowego.

Tymczasem różnica cen między obuwiem krajowem i zagranicznem jest b. nieznaczna, ceny zaś obuwia krajowego nie uległy żadnej zmianie. Badając tą sprawę komisarjat rządu doszedł do wniosku, iż importerzy, hurtownicy i detaliści szewccy ciągną ze sprzedaży obuwia zagranicznego zbyt wielkie zyski.

Wobec tego z polecenia oddziału walki z lichwą kom. rządu 25 lutego rozpoczęły się od samego rana masowe rewizje w sklepach sprzedających obuwie zagraniczne oraz u hurtowników. Wywiadowcy żądali wszędzie okazania faktur, badali skrupulatnie przez ręce ilu pośredników przeszło, poczynając od importera, obuwie znajdujące się u detalisty. Chodzi bowiem nietylko o stwierdzenie pobierania nadmiernych cen za obuwie zagraniczne, ale również o wykazanie zbędnych pośredników w tej dziedzinie handlu.

Na winnych pobierania nadmiernych cen sporządzane są protokuły. W razie stwierdzenia pobierania tych cen, sprawy kierowane będą do sądu do spraw lichwiarskich z art. 19, w razie zaś ustalenia zbędnego pośrednictwa — z art. 24 ustawy o zwalczaniu lichwy.

W ciągu 25 lutego sprawdzono ceny obuwia zagranicznego pobierane w kilkudziesięciu sklepach. Rewizje te będą się odbywały również w ciągu dni następnych. (—).

O REZERWĘ ZBOŻOWĄ DLA MIAST.

W związku z uchwałą Komitetu Ekonomicznego ministrów z dnia 20 stycznia r. b. w sprawie stworzenia rezerwy zbożowej, min. spraw wewnętrznych zwróciło się do min. spraw wojskowych z prośbą aby przy tworzeniu zapasów zbożowych z zakupów zagranicznych min. spraw wojsk. wzięło pod uwagę konieczność zmagazynowania rezerw przeznaczonych dla ludności cywilnej w następujących ośrodkach przemysłowych: 1) w Warszawie — 2000 ton ziarna (200 wagonów 10-tonowych), 2) w Zagłębiach węglowych — 1500, 3) w Łodzi — 1000 ton i 4) w Krakowie — 500 ton. (—).

Narada w sprawie budowlanej.

Onegdaj na popołudniowej konferencji z przedstawicielami miast i sfer gospodarczych w sprawie ruchu budowlanego przewodniczył p. Minister Przemysłu i Handlu inż. Kiedroń.

W dyskusji zabierali głos pp. Sthal, Cynavski, Gross, Schlejcher, Koerner, Zieliński, tow. Całuń, Szpor i Albrecht.

Mówcy zgadzali się na powstanie funduszu rozbudowy drogą opodatkowania lokatorów domów przedwojennych. Dr. Szlejcher prezydent miasta Lwowa stwierdził, że we Lwowie Rada Miejska pobiera już na rzecz funduszu po 1,15 zł. od 100 koron przedwojennego komornego. Do uzupełnienia funduszu tego przyczynić się powinien również rząd drogą odstąpienia na rzecz funduszu mieszkaniowego części podatku od lokali; do opłat na rzecz funduszu tego pociągnięci być winni również właściciele starych domów, wtedy gdy komorne dojdzie do normy przedwojennej, gminy miejskie nakładać powinny wysokie podatki na rzecz funduszu mieszkaniowego na właścicieli placów niezabudowanych.

Przedstawiciel Spółdzielni Budowlanych p. **Zieliński** podkreślał doniosłą rolę, jaką w ożywieniu ruchu budowlanego odegrać mogą te spółdzielnie.

Prezydent miasta Radomia tow. Całuń dowodzi, że przy budowie mieszkań — szczególniej dla biednej ludności nie można liczyć na inicjatywę prywatną; niezbędna jest pomoc funduszu mieszkaniowego, który zasilić może opodatkowanie placów i przyrostu wartości starych domów, mówca domaga się ułatwień w przekazywaniu na cele rozbudowy gruntów państwowych, oraz wywłaszczania na te cele gruntów prywatnych.

Streszczając postulaty, wypowiedziane na konferencji p, wicemin. Klarner sformułował je w sposób następujący:

Wyraźne określenie polityki gruntowej miast;

rozbudowa miast dokonywana być winna drogą obciążenia podatkowego lokatorów;

pożądane jest, by pochodzące stąd fundusze oddane były do dyspozycji komunom.

Pozatem wysunięto na konferencji szereg pomysłów finansowych, które rząd podda gruntownemu rozważeniu. W najbliższym czasie skończone będzie opracowywanie znowelizowanej ustawy o rozbudowie, poczem zwołaną zostanie ponowna konferencja.

We wczorajszem „Echu warszawskim" Stefan Żeromski umieścił art. p. n. „W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym".

Żeromski odpowiada naprzód tym „innym", to znaczy komunistom, którzy w „Prawdzie" moskiewskiej wypisują niestworzone brednie, jakoby „Przedwiośnie" świadczyło, iż Żeromski... nawrócił się na komunizm i „wzywał na tę drogę". Żeromski odpowiada: „we wszystkich swych pismach, a w „Przedwiośniu" najdobitniej potępiałem rzezie i kaźnie bolszewickie. Nikogo nie wzywałem na drogę komunizmu, lecz zapomocą tego utworu literackiego usiłowałem, o ile to jest możliwe, zabiec drogę komunizmowi, ostrzec, przerazić, odstraszyć".

Odpowiedź Arcybaszewowi ma mniejsze znaczenie. Arcybaszew zarzucił Żeromskiemu, że w „Przedwiośniu" mówi o czytaniu przez młodego Cezarego Barykę „nieprzyzwoitych wierszy Puszkina i innych pornografów". Arcybaszew zarzuca Żeromskiemu „szowinizm" i poucza go, jak wielkim pisarzem jest Puszkin. Żeromski odpowiada, że wie o tem bardzo dobrze, ale chodziło mu o oddanie uczuć Baryki, gdy lubował się właśnie pornograficznemi wierszami Puszkina.

Komisja spraw zagranicznych

Wczoraj zakończyła się debata nad expose p. ministra Skrzyńskiego. Wniosków żadnych nie zgłoszono.

Poseł **Rudziński** mówił o stosunku do Rosji, krytykował naszą t. zw. propagandę i wskazał, że na dwuch najważniejszych posterunkach dyplomatycznych — w Londynie i w Paryżu — siedzą ludzie bierni i nieudolni.

Tow. Lieberman. Polityka nasza musi być ostrożna i roztropna. Tej roztropności mówca nie widzi w metodzie postępowania z owemi skrzynkami gdańskiemi.

W stosunku do Rosji trzeba się kierować zasadą niezaostrzania stosunków. Przeciwko III Międzynarodówce walczyć należy rzetelną demokracją i reformami.

Mówca uważa za rzecz ważną nawiązanie dobrych stosunków z Czechami.

Aparat dyplomatyczny bezwarunkowo wymaga naprawy.

Pos. **Dębski** (Piast). Dla Polski protokuł genewski jest sprawą nader ważną — i dlatego nie możemy z niego rezygnować. Zamiast niego nic lepszego nie wymyślono. Poszczególne pakty gwarancyjne, o których ostatnio tyle się mówi, są tak samo pod znakiem zapytania, jak protokuł genewski, o ile chodzi o urzeczywistnienie. Sojusz angielsko - francusko - niemiecki byłby przekreśleniem traktatu wersalskiego.

Pos. **Stroński** powołuje się, między innemi, na opinję rzeczoznawców angielskich wojskowych przeciwko protokułowi genewskiemu.

Tow. Perl. Ci, którzy zarzucają min. Skrzyńskiemu, że obstaje przy protokule, rozumują tak, jakgdyby obrona protokułu prowadziła do rozbrojenia przed wejściem w życie protokułu, do zaniedbania sojuszów, porozumień i t. d. w tym okresie przejściowym. Oczywiście — tak nie jest. Protokułu bronić należy jaknajenergiczniej, nietylko ze względów ogólnych, ale i dlatego, że daje on względnie najlepszą gwarancję bezpieczeństwa Polsce. Zdanie rzeczoznawców ang., którzy napewno myśleli o Anglji, nie zaś o Polsce, nie może mieć żadnego znaczenia dla naszej orjentacji. Anglja może występować z żądaniem zmian w protokule, ale nie może to być dążeniem polityki polskiej. Wszystkie inne drogi poza protokułem narażą nas tylko na większe trudności i niebezpieczeństwa.

Tow. Perl podkreśla ogromne znaczenie kresów dla naszej polityki zagranicznej. Krytykuje wymianę więźniów z Sowietami, zapytuje, dlaczego min. spraw zagr. nie wpływało na treść projektu ustawy o cudzoziemcach, wskazuje na opanowanie aparatu min. spr. zagranicznych przez prawicę.

Poseł **Wasyńczuk** mówi o polityce w stosunku do Ukraińców i Białorusinów.

Min. **Skrzyński** w dłuższem przemówieniu rozwija swoje poglądy na najważniejsze zasady i sprawy polskiej polityki zagr. Najogólniejszą zasadą jest pokojowość czynna i twórcza, prowadząca do porozumienia z sąsiadami i do tworzenia ogólnych warunków bezpieczeństwa na podstawie zawartych traktatów. W tej myśli obstajemy przy protokule genewskim, który bynajmniej nie jest pogrzebany, do którego trzeba będzie koniecznie wrócić, gdyby się od niego oddalono. My w każdym razie nie możemy zgodzić się na to, aby istniał podział na mocarstwa z pełnem bezpieczeństwem i na mniejsze Państwa z ograniczonem prawem bezpieczeństwa. Protokuł genewski jest pod tym względem rękojmią równouprawnienia Państw. Poszczególne pakty gwarancyjne mogą mieć wartość pokojową tylko pod tym warunkiem, że będą zawierane w ramach i na podstawie ogólnego traktatu gwarancyjnego.

Min. Skrzyński poruszył cały szereg spraw szczegółowych (stosunek do Rosji, Niemiec, Państw baltyckich). W odpowiedzi posłowi Wasyńczukowi wytknął, że mniejszości nie mają pozytywnego programu w stosunku do Państwa polskiego i w ramach Państwa, lecz przychodzą tylko z negacją (swoją drogą można się zapytać: a jakiż pozytywny program ma w stosunku do mniejszości — Rząd polski? Czy pozytywnym programem mają być okólniki i ustawy wyjątkowe pp. Ratajskiego i Smólskiego? Przyp. nasz).

Handel posadami w oświetleniu Dyrekcji Warszawskiej

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

W myśl art. 21 ustawy prasowej z 1919 roku (Dziennik Ustaw Nr. 14 poz. 186) Dyrekcja prosi o pomieszczenie w najbliższym numerze dziennika niżej przytoczonego sprostowania art. p. t. „Handel posadami", umieszczonego w N-rze 52 „Robotnika" z dnia 21 lutego r. b.

12 stycznia r. b. Lucjan Albrychiewicz złożył na piśmie doniesienie do naczelnika I Oddziału o nadużyciach przy przyjmowaniu pracowników na służbę kolejową.

Odpis tego doniesienia naczelnik I Oddziału 14 stycznia b. r. za Nr. 03 przesłał do Ekspozytury Urzędu Śledczego celem wdrożenia śledztwa, a jednocześnie zarządził dochodzenie służbowe.

W wyniku tej akcji policja aresztowała st. kancelistę Gajdzińskiego i kancelistę Celejowskiego, którzy wobec pozostawania w areszcie do 9 lutego, zgodnie z przepisami służbowemi zostali zwolnieni ze służby w myśl decyzji prezesa dyrekcji z dnia 30 stycznia r. b. Nr. 9.

Dochodzenie służbowe stwierdziło przyjmowanie pracown. dziennie-płatnych (nominacje których (których nominacje, sprost nasze) należą całkowicie do kompetencji oddziałowej władzy i pracownicy ci w imiennej ewidencji dyrekcji nie pozostają) i ustaliło winę: 1) dziennie płatnej koncelistki Makowieckiej, która decyzją prezesa Dyrekcji z dnia 20 lutego b. r. została również zwolniona ze służby, i 2) starszego referenta biura I Oddziału Eksploatacyjnego — sprawę przekazano do (! przyp. nasz) komisji dyscyplinarnej, dla orzeczenia o stopniu winy i kary. Udziału i winy innych pracowników w tej sprawie nie stwierdzono.

Z powyższego wynika zainteresowanie się Dyrekcji tą sprawą i odpowiednie jej załatwienie.

Co zaś do mniemanego **„tuszowania"** ze strony Dyrekcji sprawy nadużyć w Warsztatach łódzkich, to będzie ona przedmiotem rozprawy sądowej.

Prezes Dyrekcji: **K. Mikulski.**

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA BEZROBOTNYCH ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla umysłowo pracujących (Ciepła 21, t. 232-16): 4 wychowawczyń do dzieci, 1 kierownika do fabryki drzewnej z kaucją 3000 zł, 1 maszynistki biegłej, 1 korespondentki francuskiej z maszyną — pożądana stenografja polska, 1 stenografistki - maszynistki, władającej językami: polskim i niem., 2 buchalterek - korespondentek ze znajomością niemieckiego języka i maszyny, 1 ekspedjenta branży meblowej, 16 agentów do zbierania ogłoszeń, 5 agentów do sprzedaży papieru, 2 agentów do sprzedaży tabliczek wizytowych, 1 agenta do sprzedaży pasty do obuwia, 3 agentów do sprzedaży książek, 1 agenta do sprzedaży produktów naftowych. 1 agenta branży konfekcyjnej, 2 techników obznajmionych z kalkulacją i kosztorysami.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65): 1 majstra sznyciarza, 2 tokarzy żelaznych, 2 ślusarzy na wagi, 1 majstra garncarskiego, 1 malarza - kaligrafa, 7 stolarzy meblowych, 1 tapicera meblowego.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 153 - 27): 1 lokaja, 78 służących.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 1 rządcy rolnego samotnego. 1 rządcy z kaucją 6000 zł 1 leśnika ze znajomością miernictwa. 1 kierownika szkoły rolniczej, 15 nauczycieli z 6-cio klasowem wykształceniem do szkół powsz. 4 nauczycieli z pełnemi kwalifikacjami. 1 technika drogowego. 1 inżyniera drogowego. 1 stenografistki polskiej z gruntowną znajomością języka niemieckiego na wyjazd do Gdańska. 1 kancelisty-maszynisty. 1 felczerki-pielęgniarki. 1 dentystki. 11 lekarzy wolnopraktykujących 2 lekarzy rejonowych i okręgowych do Sejmików. 2 lekarzy ordynatorów i 2 asystentów z praktyką psychjatryczną. 1 ogrodnika, 1 bony - wychowawczyni do 7-miesięcznego dziecka, 1 pielęgniarki.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników 1 majstra specjalisty do wód mineralnych, 1 kucharza, 1 tokarza metalowego, 1 kowala wiejskiego, 1 młynarza, 1 majstra specjalisty do masowego wyrobu drzwi i okień, 2 gospodyń wiejskich. 1 ślusarza, 1 stolarza, 1 mechanika do tartaku, 1 mechanika na maszyny rolnicze, 6 pilnikarzy, 1 majstra posadzkarza maszynowego, 1 majstra do mechan. wyrobu mebli.

Obrady Sejmu.

Sesja druga

Posiedzenie 181.

W dyskusji nad podatkiem dochodowym tow. Moraczewski znakomicie wydrwił dążenie do zdjęcia wszelkich ciężarów podatkowych ze wsi. Zgłosił bowiem ironiczny wniosek, że właściciele posiadłości do 180 ha nietylko nie płacą podatku dochodowego, ale jeszcze otrzymują — **konia z rzędem.** Marszałek nie poddał tego żartobliwego wniosku pod głosowanie, żartobliwie oświadczając, że na owe konie niema pokrycia budżetowego...

Wesoło też było na sali przy rozważaniu różnych wniosków, dotyczących wydania posłów. Był między innemi wprost niesłychany wniosek wydania sądowi dwudziestu z górą posłów P. P. S. za **interpelację,** zgłoszoną w sprawie nadużyć prokuratora wojskowego w Lublinie pułk. Garnczarskiego. Wogóle pociąganie do odpowiedzialności za **interpelację poselską** jest grubą obrazą Konstytucji. A jednak minister pozwolił tak niesłychane żądanie wnieść do Sejmu!

Burzę wywołała sprawa zmiany regulaminu, mianowicie projekt chjeński, aby podział miejsc w komisjach przeprowadzić w ten sposób, aby Chjena z Witosem we wszystkich komisjach miała stanowczą większość. Prawica liczyła na to, że na wczorajszem posiedzeniu pomysł swój przeprowadzi i obali wniosek komisji, utrzymujący dotychczasowy stan rzeczy. To też, gdy okazało się, że referenta komisji posła Popiela niema w Sejmie. Chjena nie chciała się pogodzić z tym faktem i z wynikającą z niego koniecznością odroczenia sprawy. W Sejmie nieraz zdarza się, że referent danej sprawy jest nieobecny — wtedy bez sprzeciwu sprawę się odracza. Ale w danym wypadku Chjenie było „pilno", dlatego zażądała, aby referentem był — wnioskodawca ze strony mniejszości komisji! P. Osiecki, który przewodniczył, chciał już oddać pod głosowanie tę bezgranicznie niedorzeczną propozycję. Źle orjentujący się p. Osiecki wywołał tą swoją zachcianką — burzę. Przerwano posiedzenie na 10 min., które zmieniły się na prawie 2 godziny, podczas których obradował Konwent.

Na Konwencie długo zastanawiano się nad regulaminem. Tow. Barlicki przeniósł dyskusję na inną płaszczyznę, wskazując, że narzucenie zmiany regulaminu w duchu stronnictw prawicy doprowadzi do b. ciężkich i ostrych walk w Sejmie. Trzeba szukać porozumienia w obsadzeniu komisji. Wszczęła się na ten temat długa dyskusja, która doprowadziła: 1) do tego, że sprawę zmiany regulaminu odroczono do wtorku, 2) do tego czasu stronnictwa będą starały się dojść do porozumienia.

***

Po odesłaniu do odnośnych komisji kilku ustaw w pierwszem czytaniu, przystąpiono do dalszych rozpraw nad nowelą do ustawy o podatku dochodowym.

PODATEK DOCHODOWY.

Pierwszy zabrał głos pos. tow. **Moraczewski.**

PRZEMÓWIENIE TOW. MORACZEWSKIEGO.

Tow. **Moraczewski** stwierdził, że $\frac{1}{3}$ tego podatku pokrywają ci, którzy nie mają majątku, lecz płacą z uposażeń służbowych. Wynika to z ustroju naszej ustawy, która przewiduje **znaczne ulgi dla podatku od dochodów fundowanych** (opartych na własności). Płacenie półroczne i miesięczne obniża podatek z dochodów fundowanych, a nie wpływa na obniżenie podatku z dochodów służbowych. Przytem ujęcie dochodów służbowych jest o wiele łatwiejsze, niż dochodów fundowanych, które wykazywane są zwykle nieprawdziwie. Gdyby podatek od dochodów fundowanych był równie uczciwie płacony, jak podatek od dochodów z uposażeń, który wynosi **25,000,000** zł., to cały podatek dochodowy dałby około **200,000,000** zamiast 75 milj., czyli, że około **125 milj. zł. zostaje zdefraudowane.**

W poprzedniej ustawie było minimum wolne od podatku — przy dochodzie od uposażeń 3,200 zł., Rząd obniża to do 3,000, a komisja jeszcze to **zniża!** Z drugiej strony **podnosi** się minimum wolne od podatku — na wsi... P. Szapiel domagał się wczoraj, aby gospodarstwa poniżej 50 morgów były wolne od podatku dochodowego! Jeśli p. Szapiel chciał wszystkich przelicytować w demagogji, to ja mogę i jego przelicytować i zgłosić następujący wniosek: **„Wolna od podatku jest cała wiejska posiadłość gruntowa, należąca do właścicieli, posiadających ogółem nie więcej, jak 180 ha. Właściciele gospodarstw, nie większych, jak 35 ha obszaru, otrzymują każdy jako ekwiwalent za zwolnienie ich od obowiązku płacenia tego podatku z wpływów tego podatku w ciągu 1925 r. „KONIA Z RZĘDEM“. (Powszechna wesołość).** Myślę, że przelicytuję tem p. Szapiela i masy pójdą nie za nim, lecz za mną, a co się z Państwem stanie, co to kogo obchodzi? (Wesołość). Jeśli się na prawicy **zwalnia towarzystwa akcyjne od podatku,** to nie można się dziwić takim wnioskom p. Szapiela. Mówca prosi o przyjęcie wniosków mniejszości. **(Brawa na lewicy).**

Pos. **Kwiatkowski** (Ch. D.) podkreśla, że niema dotychczas u nas własnego systemu podatkowego ,a są tylko luźne podatki. Nie zgadza się z twierdzeniem poprzedniego mówcy, jakoby przyczyną małych wpływów były wyłącznie nadużycia podatkowe na G. Śląsku. W tej dziedzinie słyszy się często bardzo mylne twierdzenia **(głos: Broni pan kapitalistów).** Nasz system podatkowy podnosi koszta produkcji, co dzieje się ze szkodą naszego wywozu. Mówca wypowiada się za obniżeniem minimum wolnego od opodatkowania do 2.500 zł., ponieważ to nie dotknie robotników, którzy znacznie mniej zarabiają.

Pos. **Faustyniak** (N. P. R.) popiera wniosek t. Moraczewskiego podnosząc, że Sejm zawsze nakłada podatki na ludność najmniej odporną t. j. robotników i pracowników.

Pos. **Pieniążek** (Piast) zgłasza rezolucję w sprawie podatku od małorolnych, gospodarujących na gorszej ziemi.

Po przemówieniach pos. **Paszczuka** (kom.) oraz refer. **Manaczyńskiego,** przystąpiono do głosowania.

Marszałek zapowiada, że co do wniosku p. Paszczuka o przejście do porządku dziennego nad całą ustawą, to głosowanie nad nim odbędzie się w sposób pozytywny, zgodny z regulaminem i zwyczajem, to jest, że ci, którzy są za tym wnioskiem, będą głosowali przeciw art. 1. Co do wniosku tow. Moraczewskiego do art. 5 to marszałek może go uważać tylko za argument, nie zaś za konkluzję. **(Tow. Moraczewski: Proszę poddać pod głosowanie).** Z punktu widzenia formalnego nie mogę tego uczynić, bo na te konie z rzędem niema pokrycia. (P. Stroński: Może konia z rządem, to wniosek upadnie. Wesołość).

Izba przyjmuje art. 1, wobec czego wniosek p. Paszczuka upadł. Wszystkie poprawki upadły z wyjątkiem poprawki pp. Moraczewskiego i Łypacewicza, żądającej przywrócenia art. 5 w pierwotnem brzmieniu komisyjnem. (Za zyski bilansowe uważa się pensje i wynagrodzenie, przekraczające 10 proc. od kapitału zakładowego i t. d.).

Podatek od wynagrodzenia za pracę pobierany będzie już od tych pracowników i robotników, **których roczny dochód wynosi 2,500 zł.**

Trzecie czytanie odbędzie się jutro.

USTAWA O MIERNICZYCH PRZYSIĘGŁYCH.

Rządowy projekt tej ustawy wywołał długotrwałe spory na komisji, która podzieliła się na dwa obozy. Jedni popierali projekt rządowy, t. j. że dla uzyskania stanowiska mierniczego przysięgłego wymagane jest albo ukończenie Politechniki, albo szkoły średniej mierniczej; drudzy obstawali za tem, aby utrzymać tylko wydział mierniczy na Politechnice i tą drogą podnieść poziom tej wiedzy fachowej.

Sprawę w komisji rozstrzygnięto kompromisowo, mianowicie wprowadzono do art. 2 tę zmianę, że do wstąpienia na studja do mierniczych szkół średnich wymagane jest świadectwo z ukończenia 6 klas szkół ogólno-kształcących.

Po referacie pos. **Posackiego** (Piast) oraz po przemówieniu wiceministra oświaty, p. Łopuszańskiego, dyskusję nad tym punktem porządku dziennego przerwano.

ŻĄDANIA WYDAWANIA POSŁÓW.

Pos. **Jaroszyński** referował sprawę wydania pos. **Głąbińskiego** (Zw. L. N.), którego sąd ściga za obelżywe wyrażenie się o kimś w liście prywatnym. Komisja wypowiedziała się przeciwko wydaniu. Sejm wniosek komisji przyjął.

Pos. **Gawlikowski** (Piast) referował sprawę wydania pos. tow. **Moraczewskiego i 21 naszych towarzyszów (!!!)** ze Zw. P. P. S., podpisanych na interpelacji w sprawie nadużyć prokuratora sądu wojskowego w Lublinie, pułk. Garnczarskiego. Komisja uznała postępowanie naszych towarzyszów za zgodne z Konstytucją i regulaminem i wnosi o odmówienie żądaniu sądu.

Izba wniosek komisji o niewydanie przyjęła.

W sprawie żądania wydania pos. **ks Ilkowa** przemawiali pos. Jaroszyński, który wnosił wydanie ks. Ilkowa sądowi za rzekome użycie gwałtu przy eksmisji sublokatora, oraz pos. Matakiewicz, który dowodził, że ks. Ilkow działał w dobrej wierze w obronie swego wyborcy i dlatego wnosi niewydanie.

Wbrew opinji komisji Izba odmówiła wydania ks Ilkowa. Za wydaniem głosował tylko referent, pos. Jaroszyński, co wywołało ogólną wesołość.

Również w sprawie wydania posła **Dziducha** (Rad. Str. Chł.) przemawiało dwuch referentów. Pos. dr. **Putek** w doskonałem przemówieniu piętnował zwyczaj posyłania na wiece poselskie mało inteligentnych policjantów, którzy często nie rozumieją wcale treści przemówienia posła. (Pos. Dziducha sąd ściga za przemówienie na wiecu poselskim). Drugi referent, pos. **Brownsford,** dowodził, że pos. Dziduch powinien stanąć przed sądem, aby się oczyścić z zarzutu. **(Głosy na lewicy: A dlaczegoście Kucharskiego nie chcieli oczyścić?).**

Wniosek komisji o niewydanie uchwalono.

Wreszcie po referacie pos. **Schreibera** (Koło Żyd.) Izba odmówiła wydania pos. **Frostiga** za przestępstwo prasowe.

PODZIAŁ MIEJSC I PRZEWODNICTWA W KOMISJACH.

Przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej o wnioskach w sprawie zmiany art. 71 regulaminu obrad sejmu. Proponowane zmiany dotyczyły klucza, według którego kluby miały przedstawiać członków komisji. Okazało się jednak, że przewodniczący komisji i sprawozdawca p. Popiel nie był obecny na sali. **(Głosy na lewicy: Myszy Popiela zjadły).**

Pos. Rymar (Zw. L. N.) oświadczył, że sprawa jest pilna (Głos: Jak dla kogo), przewodniczący i referent wyszedł, proponuje więc, by rzecz przedstawił p. **Jaroszyński.**

Pos. **Putek** (Wyzw.) uważa, że byłoby to naruszeniem regulaminu.

Wicemarszałek Osiecki jest zdania, że Izbie przysługuje prawo zmiany referenta. **(Na lewicy wybucha wrzawa i bicie w pulpity, wobec czego wicemarszałek przerywa posiedzenie na 10 minut. Zbiera się Konwent Senjorów, którego narady trwają prawie 2 godziny).**

Po przerwie **wicemarszałek Osiecki** doniósł, iż ujawniła się możność osiągnięcia porozumienia, wobec tego jest prośba, aby zdjąć ten punkt z porządku i odroczyć go do wtorku. Wniosek ten sprzeciwu nie spotkał.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 3 po poł.

INCYDENT NA SALI SEJMOWEJ.

Podczas zarządzonej wczoraj przerwy, gdy obradował konwent senjorów na sali posiedzeń Sejmu doszło do ostrej wymiany słów pomiędzy posłami Nowakiem z „Wyzwolenia“ i pos Pieniążkiem (Piast), którzy nazwali się wzajemnie imieniem jednego z synów praszczura Noego.

Posłowie sięgneli do pugilaresów po karty wizytowe, ale na szczęście „akurat“ nie mieli ich przy sobie. Interwencja kilku rozważniejszych posłów położyła kres nieparlamentarnej dyskusji.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z KOMISJI SKARBOWEJ.

Podatek od nieruchomości. — Przerachowanie pożyczek państwowych.

Sejmowa Komisja Skarbowa przeprowadziła na wczorajszem posiedzeniu głosowanie nad projektem ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze podatku od nieruchomości. Art. 2, traktujący o skali podatku, przyjęto zgodnie z wnioskiem posła Michalskiego i Farbsteina, w wyniku czego skala podatku została ustalona na r. 1925 w wysokości 12%, w 1926 r. — 10%, 1927 — 8%, 1928 — 7%.

Następnie Komisja wysłuchała sprawozdania Podkomisji w sprawie projektu ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącego przerachowania pożyczek państwowych. Po odrzuceniu wniosku posła tow. Moraczewskiego o przejście do porządku nad powyższym projektem ustawy, Komisja przyjęła wniosek posła ks. Kaczyńskiego o odroczenie obrad nad tą sprawą na przeciąg jednego tygodnia, celem dania możności klubom naradzenia się.

W toku dyskusji tow. Moraczewski gwałtownie zaatakował ks. Bratkowskiego, który wystąpił z wnioskiem, aby wszystkim wszystkie pożyczki spłacać według kursu 150 marek = 1 dolarowi! Tow. Moraczewski z oburzeniem oświadczył, że byłoby to rabowaniem skarbu i ludności, któraby musiała płacić na ten cel ogromne podatki pośrednie.

ORDYNACJA WYBORCZA DLA GMIN WIEJSKICH.

Endecy, Piast, Ch. D. za przywilejami wyborczymi.

Ostatnie posiedzenia sejmowej komisji administracyjnej były w całości poświęcone sprawie ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich.

Referent pos. **Pawłowski** (Zw. Chł.) wziął za podstawę dyskusji projekt rządowy, zapowiadając wniesienie szeregu poprawek, zmierzających do równego i powszechnego prawa wyborczego z wyłączeniem proporcjonalności oraz z utworzeniem małych okręgów wyborczych.

Pos. tow. **Jaworowski** wygłosił dłuższe przemówienie, ostrzegając prawicę przed jakiemkolwiek ograniczeniem prawa wyborczego, przyczem wskazywał, że walka o demokratyczne prawo wyborcze w wielu krajach przybierała formę rewolucyjną.

Pos. **Kozłowski** (Zw. L. N.) wypowiedział się za **pluralnością** z uwzględnieniem cenzusu majątkowego, odbytej służby wojskowej, umiejętności czytania i pisania po polsku, i ilości dzieci oraz wieku!!

Pos. **Bednarczyk** (Piast) wypowiedział się za równością prawa wyborczego, ale... **z uwzględnieniem cenzusu majątkowego.**

Pos. tow. **Uziembło** ostro zwalczał pluralność w jakiejkolwiek formie, zapowiadając najostrzejszą walkę przeciwko takim projektom.

Pos. **Holeksa** (Ch. D.) jest za **pluralnością,** przyczem o liczbie głosów decyduje wiek. Mówca szczegółowe omówienie zastrzega sobie po wypowiedzeniu się Rządu.

Przemawiali jeszcze posł. ks. Wyrębowski, Dzierżawski i Zagajewski, popierając stanowisko endeckie.

Według ks. Wyrębowskiego równość sprowadza dyktaturę taką, jaką widzimy w Rosji. W przyrodzie także niema równości — mówi ks. poseł!

Pos. **Insler** (Koło żyd.) oświadczył się za demokratycznem pięcioprzymiotnikowem prawem wyborczem.

Ostatni przemawiał poseł pos. dr. **Putek** (Wyzw.), który zapowiedział, iż dla przyśpieszenia uchwalenia ordynacji wyborczej klub jego nie wyrzeknie się równości, powszechności i proporcjonalności wyborów. „Wyzwolenie“ gotowe jest odwołać się w tej sprawie do wyborców i rozpocząć na wsi walkę o elementarne prawa ludu wiejskiego.

KOMISJA OŚWIATOWA.

Przed dyskusją nad pragmatyką nauczycielską (ref. tow. poseł Smulikowski) na posiedzeniu komisji oświatowej zwrócono się z szeregiem interpelacji pod adresem ministra.

Pos. **Barański** (Wyzw.) wskazał, że min. W. R. i O. P. ignoruje ustne interpelacje, zwłaszcza na komisji, wobec tego zostaje jedyna droga interpelacji w Sejmie.

Pos. **Kujawski** (Ch. N.) pytał się w sprawie uproszczenia egzaminów maturalnych.

Pos. tow. **J. Smulikowski** interpelował w sprawie okólnika min. W. R. i O. P., podporządkowującego inspektorów, wizytatorów i naczelników w kuratorjach — wojewodom i starostom t. j. organom administracyjnym.

Jest to zamach na szkolnictwo (tow. pos. Piotrowski: „Powrót do najreakcyjniejszych czasów w byłej Austrji“!).

Pos. tow. **Z. Piotrowski** wskazał na skandal w wileńskiem kuratorjum, który jest tuszowany przez ministerjum; osłania się kuratora Gąsiorowskiego, który pozostaje pod b. poważnymi zarzutami czynnego brania udziału w nadużyciach. Interpelant domaga się zdania sprawy komisji oświatowej zaraz po powrocie min. komisji śledczej z Wilna.

Następnie dyskutowano nad pragmatyką.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Komisja wysłuchała dalszego ciągu referatu pos. Czetwertyńskiego (Zw. L. N.) o budżecie Minist Spraw Wojsk. Referent, który omawiał wczoraj działy dotyczące wojsk technicznych, taborów, sanitarjatu, weterynarjatu, szkolnictwa, oraz częściowo przemysłu wojennego, referatu swego jeszcze nie zakończył. Referat ten będzie kontynuowany na dzisiejszem rannem posiedzeniu, na którym ponadto komisja dokona przydziału referatu projektu ustawy o prowizorjum budżetowym na miesiąc marzec i kwiecień r. b.

DEMAGOGJA POZNAŃSKA.

(Z Komisji Reform Rolnych).

Na wczorajszem posiedzeniu dyskutowano nad wnioskiem pos. ks. **Kubika** (Ch. D.) w sprawie nadzielenia inwalidów wojennych ziemią i skapitalizowania w ten sposób ich rent. W dyskusji już przy art. 1 wylazło szydło z worka, że w projektowanej ustawie nie o inwalidów wogóle chodzi, lecz przedewszystkiem o powstańców wielkopolskich, pomorskich i śląskich, którzy przed innymi otrzymają nadziały. Jest to więc ustawa dzielnicowa. Z punktu widzenia endeckiego, jest to ustawa „bolszewicka“, albowiem art. 3 mówi: „W nowoutworzonych osadach państwo pobuduje odpowiednie budynki mieszkalne i gospodarcze i zaopatrzy je w odpowiedni inwentarz żywy i martwy“. Przeciwko tej demagogji prowincjonalnej wystąpił b. ostro cały szereg posłów, pom in. tow. Marjan **Malinowski** i tow. **Niski,** wypowiadając życzenie, aby Sejm nareszcie przestał być kramikiem dzielnicowym. Inwalidzi są na terenie całej Rzplitej, jak również i powstańcy, do których zaliczyć należy P. O. W. i inne organizacje polityczne walki czynnej.

Na wniosek posłów z Piasta, wyłoniono podkomisję, która ma się zająć wszechstronnem zbadaniem położenia inwalidów - rolników i sposobami zabezpieczenia im bytu.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

Komisja prawnicza obradowała wczoraj pod przewodnictwem tow. Dra Z. Marka nad projektem ustawy o języku urzędowym w sądownictwie i notarjacie w b. dzielnicy pruskiej. Z dniem 1-m kwietnia 1925 r. upływa moc obowiązująca tymczasowych przepisów o języku urzędowym w sądownictwie w woj. poznańskiem i pomorskiem Rząd przedłożył obecnie projekt, który sprawę języka polskiego w sądownictwie i notarjacie, jak również prawo używania języka niemieckiego załatwia w sposób ostateczny. Projekt rządowy idzie w uwzględnieniu potrzeb ludności niemieckiej znacznie poza ramy Traktatu Wersalskiego o mniejszościach narodowych i wzoruje się na ustawie językowej z dnia 31 lipca 1924 r. dla województw wschodnich. Przyznaje on także obywatelom m. Gdańska, narodowości niemieckiej, te same prawa które przyznaje obywatelom polskim, narodowości niemieckiej na terytorjum Rzplitej Polskiej. Na życzenie Rządu, który zapowiedział przedłożenie dodatkowych materjałów ustawodawczych, odroczono szczegółową dyskusję nad tym projektem do piątku.

Następnie na podstawie referatu tow. D-ra Marka zakończyła Komisja drugie czytanie i przeprowadziła trzecie czytanie projektu ustawy o Trybunale Kompetencyjnym.

KRONIKA POLITYCZNA.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO BERLINA.

Wczoraj wieczorem wyjechała do Berlina delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami. Na czele delegacji stoi dr. *Karłowski.* W skład delegacji wchodzi pos. tow. *H. Diamand.*

AUDJENCJA U PREMJERA.

U premjera Grabskiego była delegacja Rady miejskiej m. Włocławka w sprawach podatkowych (pobierania podatków przez miasto). W delegacji byli między innymi tow. tow. ławnik Zbrożyna, Gąszczyński, z delegacją był tow. pos. Piotrowski. Ministerjum skarbu wysyła komisję do Włocławka.

LEWIATAN CZY PREMJER GRABSKI.

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu pos. Wierzbicki odpowiadając tow. Żuławskiemu, pomiędzy innemi powiedział, że nawet p. Premjer Grabski nie może zapewnić robotnikom 48 godzin pracy tygodniowo. W tem miejscu pos. Waszkiewicz (N. P. R.) z miejsca wtrącił: „Nawet Lewiatan“. Według djarjusza sejmowego pos Wierzbicki odpowiedział: „Ani Lewiatan, który **więcej** znaczy, niż p. Grabski“. Odpowiedź tę zresztą słyszało wielu posłów, którzy uważnie p. Wierzbickiego słuchali i podziwiali zarozumiałość jego lewjatańskiej mości.

Wczoraj pos. Wierzbicki po namyśle uważał za stosowne sprostować swoją odpowiedź, która powinna brzmieć: „Ani Lewjatan, który **mniej** znaczy, niż p. Grabski'“.

Przy dobrej woli z przemówienia pos. Wierzbickiego znalazłoby się znacznie więcej do sprostowania, a raczej powinienby w imię prawdy wszystkie swe wywody „sprostować“!!

SPRAWA ROZWODÓW.

Wczoraj w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. min. Thugutta odbyła się konferencja przy udziale kierownika min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. J. Zawidzkiego, ministra spraw wewnętrznych Cyryla Ratajskiego, ministra sprawiedliwości Antoniego Żychlińskiego w sprawie rozwodów, udzielanych przez konsystorz prawosławny osobom innych wyznań.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 25 lutego powzięła następujące uchwały:

1) Projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy z 23 sierpnia 1922 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym ,obejmującej obok nowelizacji przepisów, uchwalonych przez Radę Ministrów 11 lutego b r. nowelizację przepisów o opłatach w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

2) Projekt ustawy o zmianie części drugiej, par. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27-go kwietnia 1924 r. o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych, w złocie hipotecznie zabezpieczonych.

3) Projekt ustawy wprowadzającej zmiany w art. 3 ustawy z 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej oraz w art. 9 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

4) **Projekt ustawy o poborze rekruta w roku 1925 w wysokości 170.000 ludzi.**

5) Projekt ustawy o organizacji więziennictwa.

6) Projekt ustawy o uchyleniu ustawy z 11-go marca 1850 r. o obowiązku wynagrodzenia szkody wyrządzonej przy publicznych zgiełkach

7) Projekt zarządzenia Prezydenta Rzplitej o wywłaszczeniu gruntów na rzecz rozszerzenia stacji Ciechanów.

8) **Projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy z 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a mianowicie przez uwzględnienie pracowników umysłowych.**

ROKOWANIA POLSKO - CZESKIE.

Dnia 26 b. m. przybywa do Pragi delegacja polska do rokowań z Czechosłowacją o zawarcie umowy likwidacyjnej w sprawie stosunków, wynikłych z podziału Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

UWADZE EMIGRANTÓW.

Urząd Emigracyjny ostrzega osoby, pragnące emigrować do Stanów Zjednoczonych, że nie należy dawać wiary pojawiającym się w pismach ogłoszeniom firm zagranicznych, które obiecują ułatwienie podróży do Ameryki. Przeszkody bowiem wynikające z imigracyjnej ustawy Stanów Zjednoczonych, nie mogą być usunięte przez czyjąkolwiek interwencję, a ponadto propaganda ogłoszeniowa tych pism, jest nieprawna na obszarze Polski, w której przewozem emigrantów zajmować się mogą wyłącznie towarzystwa, upoważnione przez Rząd Polski.

W szczególności co do ogłoszenia firmy „Baltisches Frachtenkontor Otto Storr Co“ Hamburg Bäckerstrasse Nr. 6 hchpt, które przed kilku tygodniami ukazało się w „Kurjerze Warszawskim“, Urząd ten podaje do wiadomości zainteresowanych, że rząd niemiecki przesłał akta dochodzeń przeciw tej firmie do Prokuratorji Państwa, w celu wytoczenia postępowania karnego o oszustwo

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW.
ODROCZENIE TERMINU.

Rada Ministrów po wysłuchaniu na posiedzeniu w dniu 25 lutego b. r. sprawozdania o pracach przygotowawczych dla ustalenia urzędników upoważniła Ministrów do zestawienia list urzędników, mających być ustalonymi.

Zważywszy, że powyższa akcja ze względu na krótkość czasu nie będzie mogła być dokonana do dnia 1 kwietnia r. b., t. j. do terminu, jaki ustawa z 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej przewiduje, Rząd wystąpił z wnioskiem do Sejmu o przedłużenie tego terminu.

Szanownych Prenumeratorów prosimy o uregulowanie prenumeraty zaległej i za miesiąc marzec.

Nieopłacone egzemplarze zmuszeni będziemy wstrzymać z dniem 1 marca

TELEGRAMY

Konferencja międzysojusznicza

Londyn, 25 lutego. (PAT.). W kołach zbliżonych do rządu wypowiadają pogląd że dziś jeszcze niema żadnej pewności, czy Austen Chamberlain, udając się na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy, zatrzyma się w Paryżu, aby konferować tam z Herriotem. Niektóre dzienniki angielskie zajmują się również propozycją zwołania konferencji międzysojuszniczej dla omówienia szczegółów sprawozdania międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej w Niemczech, oraz kwestji ewakuacji strefy kolońskiej. Dzienniki te zaznaczają, że sprawa zwołania takiej konferencji nie posunęła się naprzód. Gdyby jednak kwestja ta miała być rozstrzygnięta w sensie pozytywnym, to należy przypuszczać, że konferencja odbyłaby się w Brukseli, w drugiej połowie marca.

Po zgonie Brantinga.

Tallinn, 25 lutego. (PAT.). Wiceprzewodniczący parlamentu wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego premjera szwedzkiego Brantinga. Posłowie wysłuchali przemówienia stojąc.

Sztokholm, 25 lutego. (PAT.). Cała bez wyjątku prasa szwedzka poświęca dużo miejsca osobie i działalności Brantinga. Dzienniki wszystkich odcieni podkreślają wysokie wartości zmarłego, jako obywatela i męża stanu, patrjoty i ideowca, parlamentarzysty i niezrównanego mówcy.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż, 25 lutego. (PAT.). Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu izby, poświęconem dyskusji nad ustawą finansową przyjęto poprawkę do artykułu w sprawie opłat za dowody osobiste dla cudzoziemców, podnosząc opłatę z 60 do 200 franków.

Choroba prezydenta Rzeszy.

Berlin, 25 lutego. (PAT.). Choroba prezydenta Rzeszy ma dotychczas przebieg normalny. Temperatura i puls naogół zadowalające.

Strajk w Berlinie.

Berlin, 25 lutego. (PAT.). „Vorwärts" donosi, że maszyniści i palacze wielu przedsiębiorstw berlińskich postanowili rozpocząć strajk. W towarzystwie elektrycznem w Kenigsdorfie około Berlina zastrajkowało już około tysiąca robotników. Dziennik zaznacza dalej, że Berlin znajduje się w przededniu wielkiego ruchu strajkowego na tle ekonomicznem.

Wybory w Turyngji.

Wejmar, 25 lutego. (PAT.). Przy wyborach gminnych w Turyngji socjal-demokraci i komuniści stracili w okręgach państwowych razem 3 mandaty. Partja mieszczańska zaś zdobyła 5 mandatów; w okręgach krajowych socjal-demokraci i komuniści stracili 10 mandatów, partje mieszczańskie zyskały 18 mandatów.

Ambasador meksykański w Stanach Zjedn.

Waszyngton, 25 lutego. (PAT.). Manuel Tollez, pierwszy ambasador meksykański przy rządzie Stanów Zjednoczonych, po wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy tymi krajami, wręczył w dniu wczorajszym prezydentowi Coolidge'owi swe listy uwierzytelniające.

Zatarg grecko-turecki.

Paryż, 25 lutego. (PAT.). Herriot przyjął w dniu wczorajszym ambasadora tureckiego w Paryżu. Jak się dowiaduje „Matin", rządowe koła francuskie mają nadzieję, że konflikt grecko - turecki zostanie załagodzony w sposób przyjazny, a w szczególności, że Grecja nie będzie nalegała na interwencję Ligi Narodów w tym konflikcie.

Stosunki sowiecko-amerykańskie.

Moskwa, 25 lutego. (PAT.). Korespondent „Rosty" donosi z New Jorku, że Coolidge, rozpatrując możliwość uznania S. S. S. R., miał oświadczyć jednemu z senatorów amerykańskich, że nie lęka się kwestji bolszewickiej propagandy, natomiast zależy mu na spłaceniu przez sowiety długów.

Uroczystości militarystyczne w Rosji.

Moskwa, 25 lutego. (PAT.). W związku z 7-mą rocznicą istnienia armji czerwonej odbyło się w dniu wczorajszym w moskiewskim Wielkim Teatrze uroczyste posiedzenie CIK'a S. S. S. R., WCIK'a Rewwojensowietu republiki oraz centralnego komitetu partji komunistycznej. Teatr zapełniły delegacje oddziałów czerwonej armji. Na estradzie wystawiono gigantycznych rozmiarów portret Lenina w otoczeniu chorążych ze sztandarami. Mowy wygłosili Bucharin i Frunze.

Powstanie w Kurdystanie.

Angora, 25 lutego. (PAT.). Agencja Anatolijska potwierdza wiadomość, że powstanie na tle religijnem w Kurdystanie zostało zorganizowane przez Szeika Saida. Rząd ogłosił niezwłocznie stan oblężenia. Partja ludowa w zupełności zaaprobowała środki zaradcze, zarządzone przez rząd.

Losy ex-cesarza chińskiego.

Nowy Jork, 25 lutego. (PAT.). „United Press" donosi z Pekinu: Młody były cesarz, Huang Tung, który od czasu wydalenia z pałacu cesarskiego przebywał w ambasadzie japońskiej w Pekinie, opuścił ubiegłej nocy w przebraniu ambasadę japońską i udał się pociągiem do Tientsinu.

Sprawy gdańskie.

Gdańsk, 25 lutego. (PAT.). Sądowi polubownemu polsko - niemieckiemu w Gdańsku, który powołany został do rozstrzygania spraw spornych w kwestjach ruchu tranzytowego w t. zw. kurytarzu polskim, poraz pierwszy przedłożona została sprawa przewozu niemieckiego materjału wojennego przez kurytarz polski.

Wiadomości telegraficzne

— Ambasador Chłapowski był przyjęty wczoraj przez premjera Herriota Konferencja dotyczyła kwestji sprawozdania międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej, oraz kwestji, pozostającej w związku z protokułem genewskim.

— Parlament japoński przyjął ustawę o ratyfikacji umowy rosyjsko - japońskiej.

— W Waszyngtonie zmarł senator Mac Cormick, przewidziany na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

— Donoszą urzędowo, iż Włochy przyjęły punkt widzenia rządu egipskiego, wedle którego dyskusję nad sprawą oddania oazy Dżarabub należy odroczyć.

Prowincja.

Konin.

(Kor. własna)

Wiec Związku Lud. Nar. — Sprawa tow. Świneckiego. — Kasa Chorych.

Życie polityczne w Koninie rozwija się pomyślnie.

Po wiecu tow. Kwapińskiego Zw. Lud. Nar. zwołał Zgromadzenie na dzień 8-go lutego, na którym przemawiali poseł Majewski i senator Puławski.

Zgromadzenie odbyło się w zupełnym porządku, aż do chwili gdy sen. Puławski oświadczył w swym przemówieniu, że pierwsze szeregi wojska polskiego składały się z oberwańców.

Wywołało to oburzenie i wzburzenie na sali wśród obecnych byłych wojskowych i wiec nie mógł być normalnie rozwiązany

Nie wiedzie się naszym miejscowym ósemkowiczom.

***

W dniu 20 lutego b. r. rozpatrywał Sędzia Pokoju I Okręgu Konińskiego sprawę tow. Swineckiego, którego oskarżał miejscowy Urząd Starostwa, z art. 263 K. K. o rozgłaszanie wieści mogących wywołać niepokój publiczny.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd Pokoju po wysłuchaniu obrony Adw. tow. Nejmarka z Warszawy tow. Swineckiego uniewinnił.

***

Kasa Chorych na powiat Koniński rozwija się w sposób jak na nasze stosunki wprost niebywały.

Przed pięcioma miesiącami rozpoczęła Kasa Chorych swoją działalność w dwuch pokoikach, dziś rozporządza lokalem biurowym obszernym, ambulatorjum wzorowym, a co najgłówniejsze, czystym i higjenicznym

Praca nad zorganizowaniem Kasy Chorych została przeprowadzona przez tow. Radeckiego, który wywiązał się ze swego zadania należycie.

Kto znał życie robotnicze w Koninie przed kilkoma miesiącami i teraz — musi skonstatować że życie to nabrało żywszego tempa.

Joten.

Falenica.

(Korespondencja własna).

Nędza wśród dozorców domowych.

Na terenie nowopowstałej gminy Falenica, obejmującej szereg drobnych miejscowości o charakterze letniskowym zatrudnionych jest kilkuset dozorców domowych. Praca ich jest bardzo utrudniona, wobec rozrzucenia wielkiej ilości willi i ich udosobnienia na znacznych stosunkowo obszarach, a także — z powodu grasujących w okolicy szajek złodziejskich.

Pomimo to uciążliwej i wyczerpującej pracy— wynagrodzenie dozorców jest wprost zbrodniczo niskie, wynosi ono bowiem **15 — 20 zł. miesięcznie.** Nędza wśród dozorców domowych przekracza też wszelkie możliwe granice. Wśród dozorców istnieje coraz silniejszy pęd należenia do klasowej organizacji zawod., którąby zapewniła im obronę przed wyzyskiem, gdyż działający dotychczas na terenie gminy zw. chadecki zyskuje coraz większą nieufność miejscowych dozorców.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Dziś o godz. 5 pp. w lokalu „Robotnika" (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat generalny.

Z Wydziału Kobiecego P. P. S. W czwartek, 26 b. m., o godz. 7½ wiecz. na dzielnicy Marymont tow. Wittówna wygłosi odczyt n. t. „O ochronie pracy młodocianych i kobiet".

W niedzielę, dn. 1 marca, w lokalu O. K. R., (Al. Jerozolimskie 6) o godz. 4 popoł. odbędzie się zebranie Komitetu „Dnia Kobiet".

W czwartek, dn. 26 b. m.

Dzielnica Marymont, o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska, o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Nowe-Brudno o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy P.P.S. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

W piątek, dn. 27 b. m.

Wielkie Zebranie Tramwajarzy. O g. 6 m. 30 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się Wielkie Zebranie Tramwajarzy. Przemawiać będą: pos. tow. Jaworowski, pos. tow. Praussowa i ławnik tow. Szczypiorski.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Powiśle o godz. 6 w lokalu dzielnicy Solec 68 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy na którem tow. Garlicki wygłosi odczyt „Na drodze do Socjalizmu".

Dzielnica Powązkowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 m. 30 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, tow Bobrowski poseł ziemi krakowskiej wygłosi odczyt n. t. „Ruch robotniczy w Małopolsce". Uprasza się o punktualne przybycie.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Koło Gazowników Wola. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

W niedzielę, dn. 1 marca.

Dzielnica Ochota. O godz. 2 popoł. w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa.

Dzielnica Marymont. O godz. 2 m. 30 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa.

Dzielnica Marymont. O g. 12.30 w podwórzu lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się Wiec Polityczny. Przemawiać będą tow. tow.: radna Budzyńska - Tylicka, Kowalew, Morawski, Modliński.

Ruch zawodowy

Do zredukowanych pracowników Warty P. Z. G.

Ogólne zebranie wartowników P. Z. G. odbędzie się w dniu 28 b. m. t. j. w sobotę o godz. 6 wiecz. w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6).

Stawcie się licznie!

Delegat Weykum.

Zjazd pracowników miejskich.

Dnia 1 marca r. b. o godzinie 10 rano w lokalu Związku przy ulicy Wareckiej 7, odbędzie się **Nadzwyczajny Zjazd delegatów Pracowników Miejskich w Polsce.**

Na porządku obrad będzie sprawa rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac pracowników Państwowych.

Wobec tego, że rozporządzenie to wchodzące w życie od 1 kwietnia r. b. godzi w dotychczasowe zarobki pracowników miejskich, zwoływany przez Zarząd Główny Zjazd musi zająć odpowiednie stanowisko, dlatego też prosimy o delegowanie przedstawiciela pracowników miejskich, tak zorganizowanych jak i niezorganizowanych w naszym Związku w stosunku 1 na 100 pracowników.

Koszty wyjazdu przedstawiciela pokrywa Kasa Oddziału, względnie pracownicy miejscy poszczególnego miasta.

Na ten sam dzień wyznaczony jest Zjazd pracowników teatralnych w Polsce w celu rozważania spraw ,ich bezpośrednio dotyczących.

Prosimy o delegowanie przedstawiciela robotników teatralnych.

Zarząd Związku Pracowników Instytucji Użytecz. Publ. w Polsce.

Ruch kult.-oświatowy.

Z Komitetu Gwiazdki dla Najuboższej Dziatwy Warszawy.

W dniu 22-go lutego r. b. Komitet Gwiazdki zwołał zebranie sprawozdawcze i zarazem likwidacyjne z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie kasowe;

2) przeznaczenie pozostałych funduszów

Uchwalono:

a) Utworzyć ogniska dziecięce pod kierunkiem tow. Wejchert - Szymanowskiej, projektowane są narazie 3 dzielnice: Powiśle, Wola i Ochota. Na zapoczątkowanie ognisk zebrani przeznaczają pozostałość z funduszów Gwiazdki w sumie zł. 2.888.—.

b) Sprawę odnajęcia lokalu w Z. R. S. S. i ewentualnego zakupu mebli, podejmuje się załatwić tow. poseł Arciszewski.

Wydział Kobiecy P. P. S. zawiadamia, iż od 2 marca rozpoczyna się II-gi komplet kroju, na który jest jeszcze kilka wolnych miejsc, towarzyszki proszone są o zapisywanie się.

Lekcje kroju i szycia. 2 marca o godz. 6-ej po poł. rozpoczynają się lekcje kroju i szycia w „Domu Sierot" przy ul. Czerniakowskiej 90, lekcje odbywać się będą stale w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 8 wiecz.

WYKŁADY JĘZYKA FRANCUSKIEGO.

Oddział Warszawski T. U. R. przystępuje do zorganizowania systematycznego kursu języka francuskiego. Ilość wykładów tygodniowo, pora wykładów oraz lokal ustalony będzie w porozumieniu ze słuchaczami kursu.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do 10-go marca Sekretarjat Oddz. Warsz. T. U. R. Kurs ten przeznaczony jest przedewszystkiem dla działaczy robotniczych, zawodowych, politycznych, czy spółdzielczych, dla których znajomość języka francuskiego jest nieodzowna. Działacz robotniczy musi znać język francuski, jeśli chce brać udział w zjazdach międzynarodowych, jeśli chce być należycie poinformowany z pism i książek obcych o tym co się dzieje zagranicą, jeśli chce zagranicę informować o polskim ruchu robotniczym. Towarzysze, korzystajcie z okazji poznania obcego języka.

Przez Węgry do krajów bałkańskich. Pod powyższym tytułem wygłosi tow. Gumplowicz w czwartek, dn. 26 b. m., o godz. 7 m. 30, w lokalu T U R., drugi wykład z cyklu „Druga podróż po Europie". Wykład ilustrowany przezroczami. Wstęp 30 gr.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.00
Funty angielskie za 1—24 76
Floreny holend. za 100—208 25
Kor. czesko—słow. za 100—15.41
Franki szwajc. za 100—9? 85
Korony austrjac. za 100.000—7.31
Liry włoskie za 100—21.02
Franki belgijskie za 100—26.13

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5⁰, najniższa 1⁰.

P. p. p. w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno (choć możliwe chwilowe przejaśnienia), miejscami mgła lub drobny opad, temperatura w pobliżu 0⁰, słabe wiatry z kierunków południowych.

Obniżenie mnożnej dla pracowników miejskich. W związku z uchwałą Rady ministrów, aby, wobec zniżki kosztów utrzymania za czas od 1 stycznia do 15 lutego, mnożną do obliczania uposażeń funkcjonarjuszów państwowych na miesiąc marzec zmniejszyć z 42 na 41 groszy — magistrat m. st. Warszawy uchwalił zastosować się do zarządzenia Rady ministrów i mnożną dla pracowników miejskich zniżyć na marzec również do 41 groszy.

„Ratownictwo" Pogotowia Ratunkowego. W sobotę o godz. 11-ej przed południem nastąpi otwarcie pokazów ratownictwa lekarskiego w sali Kasyna Urzędników Państwowych, Nowy-Świat 67.

Pokazy obesłane są bardzo interesującymi eksponatami i urozmaicone będą licznymi odczytami z dziedziny ratownictwa lekarskiego, jak również koncertami i wyświetlaniem specjalnie wykonanego filmu z życia Pogotowia Ratunkowego.

Apteczki podręczne są już do nabycia po 3 złote w kancelarji Pogotowia, Leszno 58.

Komitet Daru Narodowego dla Marji Skłodowskiej - Curie zorganizował trzy odczyty z zakresu promieniotwórczości na miesiąc marzec r. b. celem popularyzacji tej nowej gałęzi wiedzy.

Pierwszy odczyt wypowie w dniu 6-ym marca S Pieńkowski, prof. fizyki Uniw. Wrsz. pod tytułem: „Drogi współczesnych badań atomu".

Drugi odczyt wypowie w dniu 9-ym marca dr. L. Wretenstein, kierownik pracowni radowej przy Tow. Naukowem Warsz. pod tytułem: „25 lat nauki o promieniotwórczości".

Trzeci, w dniu 16-ym marca wypowie A. Czyżewicz, prof. ginekologji Uniw. Warsz. pod tytułem: „Energja promienna, a leczenie raka".

Odczyty odbędą się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Dochód przeznaczony na Instytut Radowy dla walki z rakiem imienia Marji Skłodowskiej - Curie.

Otwarcie nowej remizy na Pradze. W nadchodzącą niedzielę nastąpi otwarcie nowej remizy na Pradze, wzniesionej na rogu ul. Kawęczyńskiej i Folwarcznej. Obliczona ogółem na 220 wagonów, nowa remiza zmieści narazie 40 wagonów. Wykończenie pozostałych części remizy odbywać się będzie w ciągu r. b. i zostanie ukończone w początkach r. 1926. Dzięki częściowemu otwarciu nowej remizy, od poniedziałku ruch tramwajowy na Pradze rozpoczynać się będzie o pół godziny wcześniej i kończyć się będzie o pół godziny później niż dotąd.

Kurs radjotelegrafji. W dniu 2 marca r. b. rozpoczyna się na Państwowych Kursach Radjotechnicznych przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda Ogólny Kurs Radjotelegrafji i Radjotelefonji, mający na celu szerzenie wiedzy w zakresie radjotechniki. Na kurs ten mogą być przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia co najmniej 6-ciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Nauka na Kursach trwać będzie od 2 marca do 30 czerwca, po 15 godz. tygodniowo, w godzinach wieczorowych. Opłata za całkowity kurs wynosi 20 złotych.

Podania na kurs przyjmowane będą do 25 b. m. w Sekretarjacie Szkoły, Mokotowska 6, w godzinach od 10 — 12.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walne Zgromadzenie członków Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych m. Warszawy za IV kwartał 1924 r. odbędzie się w piątek, dn. 27 b. m., w lokalu Związku, Sienna 16, o godz. 8 wiecz.

Staraniem Tow. Zwolenników Szkoły Pracy Samorozwojowej odbędzie się dziś w lokalu Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powsz., Marszałkowska 123, odczyt p. dr. Librachowej p. t. „Wychowanie, jako wytwór życia społecznego".

Historja literatury a życie. Dn. 27 lutego r. b. o godz. 20 w Aud. III Uniw. Warsz. odbędzie się drugi z kolei odczyt z cyklu „Nauka humanistyczna a życie", urządzonego staraniem koła polonistów S. U. W. Prelegent dr. Konrad Górski. Temat: „Historja literatury a życie".

Ze Stow. Wolnomyślicieli Polskich. W piątek dn. 27 lutego o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Wolnomyślicieli Polskich (Królewska 16), odbędzie się odczyt ob. Stefana Poznańskiego p. t. **„Karność a dowolność myśli wobec współczesnych — fizyki i chemji".**

Koło inżynierji lądowej stud. Politechniki Warsz. W sobotę dn. 28 b.m. w VI aud. gm. głównego Politechniki p. prof. St. Noakowski wygłosi odczyt p. t. „Egipt starożytny" (przezrocza). Początek o godz. 5 popoł.

WYPADKI.

Okradziona na balu. W czasie bytności na balu w Kasynie Oficerskiem Janinie Morawskiej skradziono na jednej z sal broszkę z trzema bryllantami wartości 1,200 zł.

Czyje 970 zł.? Na ul. Chmielnej przed domem Nr. 47 dwuch przechodniów znalazło 970 zł. gotówką, które za udowodnieniem można odebrać w 8 komisarjacie P. P.

Okradzenie wagonu. Po przybyciu pociągu towarowego Nr. 562 z Łodzi — na VI posterunku stacji głównej stwierdzono zerwanie plomby z wagonu Nr. 100984, w którym okazało się brak dwuch bel manufaktury, zaś w pięciu innych belach poprzecinano opakowanie oraz była rozbita skrzynia z pończochami.

Pożar. Przy ul. Ludnej Nr. 11 w Wojskowym Instytucie Badania Broni podczas gotowania pokostu przez robotnika Leona Rostkowskiego wynikł pożar, wskutek zapalenia się pokostu. Ogień ugaszono przed przybyciem straży III oddziału.

Wypadek samochodowy. Przed domem Nr. 69 przy ul. Nowy Świat samochód najechał na robotnika Aleksandra Wójcika. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego podudzia i przewiózł poszwankowanego do szpitala Dz. Jezus.

Wypadek tramwajowy. Na placu Teatralnym wprost Komendy P. P. 20-letnia Janina Grabowska, urzędniczka z Katowic, wyskakując z tramwaju, potknęła się, upadła i doznała potłuczenia lewego ramienia. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, pozostawił poszwankowaną na miejscu.

Z sądów.

Syn przeciwko ojcu.

O przymus moralny.

Głośna sprawa między Judą vel Juljuszem Lipskim, a ojcem jego, Luzerem Lipskim — o własność połowy wielkiego domu Nr. 137 przy ul. Marszałkowskiej, rozważana była w Sądzie Apelacyjnym.

Powód, Juda Lipski, twierdził, że dorobiwszy się majątku na dostawach wojskowych, traktował w roku 1919 o nabycie domu Nr. 137 przy ul. Marszałkowskiej, gdy jednak w tym czasie dokonywano rewizji i masowych aresztowań dostawców wojskowych, przeto zmuszony on był wyjechać zagranicę i dom nabyć na imię ojca swego, Luzera.

Na dowód powyższego złożony został list Luzera Lipskiego do syna nazwany przez niego „contre- lettre", stwierdzający, że nieruchomość nabyta została wyłącznie za fundusze syna i stanowi jego wyłączną własność.

Po kilku miesiącach Juda powrócił do kraju i został aresztowany, a po zwolnieniu z aresztu zażądał od ojca przepisania nieruchomości na swoje imię. Ojciec temu żądaniu odmówił, wobec czego po pertraktacjach zawarty został w dniu 20 września 1921 r. akt, mocą którego Luzer Lipski zgodził się na przepisanie tytułu własności nieruchomości jedynie w połowie na imię Judy.

Powód zażądał unieważnienia tego aktu i przepisania na siebie tytułu własności całej nieruchomości z tej zasady, że przy zeznaniu ostatniego aktu działał pod wpływem **przymusu moralnego**, polegającego na tem, że ojciec groził mu sprzedażą całego domu i wyjazdem do Palestyny.

W odparciu powództwa ojciec Luzer twierdził, że list podpisany był przez niego nieświadomie, a w każdym razie, po zawarciu komplanacji notarjalnej w dn. 20 września 1921 r. list ten utracił wszelką moc i znaczenie, gdyż w komplanacji wyraźnie strony oświadczyły, że dom nabyty został w połowie z funduszów ojca.

Sąd okręgowy nie dopatrzył się w okolicznościach sprawy przymusu moralnego, lecz uznał, że skoro, zgodnie z listem Luzera, nabycie domu na jego imię było fikcyjne, to i drugi akt usunął tylko fikcję co do połowy, zwłaszcza, że list pozostał w ręku powoda.

Wobec czego powództwo zasądził i sporną połowę domu nakazał przepisać na imię Judy Lipskiego.

W apelacji Luzer Lipski zbijał znaczenie listu, odpierał zarzut fikcyjności aktów, podkreślał moc zawartego układu pojednawczego i niedopuszczalność przepisania tytułu własności na mocy pisma prywatnego.

Dodać należy, że Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę na zasadzie zrekonstruowanych przez pozwanego akt, gdyż oryginalne akta na krótko przez rozprawą... zginęły.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego uchylił i powództwo syna przeciwko ojcu oddalił.

(—a.).

Program koncertów radjofonicznych.

na czwartek 26 lutego r. b.

Warszawa (385 m.) Godz. 18 — 19. Wykład inż. Klotańskiego o lampach katodowych. Deklamacja p. M. Malickiej, artystki Teatru Polskiego. Solo na skrzypcach p. Karskiego. Koncert orkiestry radiofonicznej. Komunikaty PAT. i Państw. Instytutu Meteorologicznego.

Praga. (1100). Godz. 9.15. Odczyt Neumana n. t. „Śmiech i łzy".

Godz. 20.00 — 22.00 — Koncert trio.

Rzym (430 m.). Godz. 17.15 — Koncert orkiestry; godz 17.45 — Jazz-Band; godz. 20.40 — Koncert: utwory Chopina, Mozarta, Brahmsa i Ave Maria Luzzi'ego; godz. 22.30 — Muzyka do tańca.

Zurych (528 m.). Godz. 20.30 — Muzyka kameralna.

Wiedeń (530 m.). Godz. 11.00 — 12.50 — Koncert; godz. 20.00 — Uwertury z oper: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

Królewiec (465 m.). Godz. 16.30 — 18.00 — Koncert; godz 21.15 — 22.00 — Muzyka do tańca.

Londyn (365 m.) Godz. 14.00 — 15.00 — Koncert.

Paryż (1780 m.). Godz. 18.00 — Koncert.

Belgrad (1650 m.) Godz. 17.30 — 18.30 — produkcje muzyczno - wokalne zespołu opery narodowej.

Teatr i muzyka

Premiera St. I. Witkiewicza w teatrze im. Fredry sprawiła pewne rozczarowanie. Po różnych „Tumorach" albo nieartykułowanych jękach „Pragmatystów" „Maciej Wścieklica" jest sztuką zbliżającą się do normalnych utworów. Sztuka opiera się na prawdzie psychologicznej, że wszelkie nasycenie, realizacja, nuży i nudzi, sprowadza przesyt. Cały szereg mimowoli czy świadomie groteskowych scen bawi dość często. Niektóre nudzą przewlekłem filozofowaniem. Było to zatem rozczarowanie raczej przyjemne, a wrażenia były naogół dostępne dla wrażliwości widza teatralnego. Artyści — oprócz postaci tytułowej — skandowali i tłumaczyli się gestem stylizowanym w kształt linji łamanej pod ostrym kątem.

W następnym numerze damy sprawozdanie obszerniejsze.

TEATR POPULARNY.

„Porwana Narzeczona" — wodewil w 3-ch aktach Stanisława Kotwicza.

Nowy ten wodewil okazał się od swego poprzednika na deskach teatru Popularnego.. znacznie lepszy. Treści nie szukajmy, ale typy są, — akcja żywa i wesoła — może chwilami nawet za wesoła... Chociaż aktorzy wykazali bardzo wiele umiaru i taktu. Wogóle zespół teatru Popularnego zwolna dochodzi do wniosku, że lepiej się ról uczyć, bo wtedy i grać można lepiej i rzadziej się suflera mierzy spojrzeniami. Tym razem zrozumieniem typu wysunął się na czoło p. Karszo-Chmielewski P. Jerzy Truszkowski, jak zwykle, doskonały w roli Antka, a p. Sarnecki — w roli Jędrka. Panowie Krotulski i Piotrkowski także dobrzy w typie i grze. Z pań kapitalną urodą odznacza się p. Karlińska — mogłaby jej pozazdrościć niejedna z gwiazd naszych wielkich scen, a przytem gra dobrze, z umiarem i wdziękiem. W rolach charakterystycznych coraz lepsze są panie: Brzozowska i Lewicka. W epizodach — panowie: Zbucki i Rotsztat. Zaznaczyć trzeba, że dyrekcja teatru Popularnego w repertuarze idzie po linji sztuk oryginalnych — przez co daje możność wyrobienia się młodym i obiecującym autorom.

Następna premjera, nad którą kto żyw w teatrze pracuje, zapowiada się nader interesująco.. Śmierć ostatniego dziedzica korony carów, a zarazem naszych katów, ujęta dobrze teatralnie, będzie zapewne ciekawem widowiskiem. **Niw.**

QUI PRO QUO. — Hallo ciotka.

Ostatni program jest pod znakiem Paryża. Wszystkie szlagiery importowane wprost z zagranicy zasługują na pochwałę, tembardziej że koncertowe ich wykonanie podnosi dodatnie wrażenie całości.

Na czoło programu wysunięta piosenka p. t. „Ciotka", przygotowana jest, zdaje się, na miejsce ongiś tak popularnej „Titine". Ładne obrazki „Minetury", „Montmartre", „Montparnasse", są prawdziwie urocze, a wyborna humoreska p. t. Verax budzi powszechną wesołość, oczywiście para gawędziarzy p.p.: Boroński i Lawiński, zgodnie gruchają na wieży Eiffel, pan Rentgen śpiewa z gitarą, a p. Pogorzelska z wdziękime poucza panie, jak tanio można się ubrać.

Cały zespół gra, jak zawsze wybornie, a p. Ordonówna wyróżnia się, jak zwykle. P. Czartorzyska zasługuje na pochwałę za głęboki i prawdziwy tragizm, którym cechuje „poważne numery".

Wspomnieć wypada o niezwykle ładnych i pomysłowych dekoracjach, które zawsze stanowią przemiłą niespodziankę dla stałych bywalców miłego teatrzyku. **Ika.**

Teatr Wielki. Z powodów od dyrekcji niezależnych występy gościnne p. Rajczewa są odwołane, wobec czego dziś zamiast zapowiedzianej „Cyganerji" dany będzie „Faust".

Teatr Narodowy. Dziś „Don Juan". Jutro premjera sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Teatr Letni. Codziennie „Znaleziono nagą kobietę"

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i dni następnych „Opowieść zimowa".

Teatr Polski. Codziennie „Poczekalnia I klasy"

Teatr Mały. Dziś i jutro „Zamiana".

Teatr Nowości. Codziennie „Cloclo".

Teatr im. Fredry. Codziennie „Jan Maciej Karol Wścieklica".

Teatr Popularny. W sobotę premjera dramatu historycznego p. t. „Śmierć cara Mikołaja II".

Taetr Praski. Codziennie „Śmierć Okrzei".

Qui Pro Quo zawiadamia, że wobec powodzenia rewji „Hallo! Ciotka", kasy otwarte będą od godz. 11 rano do 2 popoł. i od 4 do końca przedstawienia. Jednocześnie dyrekcja zawiadamia, że bilety ulgowe Komisji Międzyzwiązkowej narazie ważne są tylko na I przedstawienie o godz. 7,15 aż do odwołania.

„Krzywe Zwierciadło". Codziennie „Wampuka", „Dzień przyjęć Jej Ekscelencji" i „Kulisy duszy".

Teiko Kiwa w Filharmonji. Dzisiejszy koncert w Filharmonji z udziałem śpiewaczki japońskiej p. Teiko Kiwa, wzbudził ogromne zainteresowanie. W koncercie tym, który ściągnie całą elitę stolicy, weźmie również udział orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga i pianista polski Zygmunt Dygas z Paryża.

WIELKI WIECZÓR Z. A. S. P.

Pod nazwą „Czego Warszawa nie widziała", Związek Artystów scen polskich urządza w cyrku dn. 28 b. m. (sobota), o godz. 9 wiecz. wielki wieczór, składający się z koncertu z udziałem B. Crawford, W. Dobosz-Markowskiej, E. Gistedt, H. Zboińskiej-Ruszkowskiej, Z. Zabiełło, A. Zabojkinowej, W. Pietrakiewicz, E. Mossakowskiego, P Zajlich.

Pozatem po raz pierwszy w Warszawie: cyrk artystyczny w wykonaniu najwybitniejszych sił artystycznych stolicy.

Dyrektorem cyrku będzie Jerzy Leszczyński, oraz cały szereg numerów cyrkowych: klownów, akrobatów, dżokiejów, magików, ekscentryków wykonają: A. Zelwerowicz, Walter, Krzewiński, Frenkiel, Lawiński, Gierasiński, Orwid, Roland, Tom, Pogorzelska, Macherski, Bracka, Lenczewski, Bednarczyk i Koszutski.

Cały dochód przeznaczony na budowę Schroniska dla artystów - weteranów w Skolimowie.

Odpowiedzi Redakcji.

E. Łyżwińskiemu. Prosimy o napisanie, czy nadesłany list można zamieścić z podpisem. Listu tego bez podpisu nie zamieścimy, wobec tego, iż nie mamy możności sprawy zbadać na miejscu.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7.